Ner 28. Kraków, Sobota 5 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . złr. 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 lutego.

Nadzwyczajna sesya Delegacyj ma być zwołaną z końcem lutego lub z początkiem marca. W takim wypadku dyskusya budżetowa w Izbie poselskiej rozpocznie się dopiero po uchwaleniu kredytów wojskowych przez Delegacye.

Do *Narodnich Listów* donoszą o krążącej w poselskich kołach prawicy pogłosce, że ugoda z Węgrami przedłużoną zostanie na rok, gdyż rządy obu połów monarchii z powodu krótkości czasu uznają niemożliwość przedyskutowania przedłożeń ugodowych, szczególnie gdyby obrady parlamentu przerwane zostały sesyą Delegacyj.

Austryacka deputacya w sprawie rozdziału kwot zebrała się wczoraj w południe w Izbie panów na posiedzenie, w którem wziął także udział minister skarbu Dr Dunajewski i szef sekcyi Niebauer. Na posiedzeniu tem rozpoczęła deputacya swoje merytoryczne czynności.

O prowokacyjnym artykule berlińskiej *Post* i drugim niemniej wyzywającym artykule *Koeln. Ztg* mówi *Germania*:

„Książę Bismark odczytywał w parlamencie głosy prasy opozycyjnej, które, zdaniem jego, byłyby doprowadziły do wojny, gdyby się rząd do ich życzeń był zastosował. (Były to głosy, potępiające uprowadzenie księcia Aleksandra i przyznawanie się rządu rosyjskiego do moralnego wspólnictwa z tym zamachem. *Red.*). Cóż powie teraz na podszczuwania prasy stronnictw rządowych, zdradzające niepohamowaną chęć wywołania zatargu z Francyą? Wczoraj dęła *Post*, dziś dmie *Koeln. Ztg* w fanfarę wojenną — a wszystko dla wyborów. Zamiar, do jakiego dąży pismo nadreńskie, wyziera wyraźnie bokiem z słów jego końcowych: „„Kto ma zamiar odrzucić rządowy projekt ustawy wojennej, ten albo chce zrzec się Alzacyi Lotaryngii, albo pragnie wojny.““ Pozwalamy sobie zapytać się kanclerza, czy tych nawoływań do wojny nie poczyta także nareszcie za przeszkadzające mu w usiłowaniach utrzymania pokoju?“

W pomienionym artykule *Koeln. Ztg*, w którym głównie straszy groźnem znaczeniem stawiania baraków, powszechną wesołość obudziło w Niemczech przytoczenie szczegółu, którym dziennik koloński głównie chciał zaimponować: „W Verdun — mówi dziennik ten — wznoszą 36 baraków, w których się 80,000 wojska ma pomieścić,“ a na dowód tego podaje takie rozmiary tych baraków, z których każdy cieśla wyrachować potrafi, że się w nich tylko 7000 żołnierzy pomieścić może.

W sygnalizowanym nam wczoraj artykule pisze *Temps* na wstępie, że namiętności, jaką się teraz niektóre dzienniki niemieckie unosić zdają, nie trzeba brać na seryo. W elukubracyach ich jest więcej gorliwości służbistej, niż zręczności. Jakżeż bowiem wytłumaczyćby sobie można inaczej okoliczność, że się tak mało starają o pogodzenie swych napaści z tem, co rząd na drodze właściwej oświadcza i okazuje.

Przypomina dalej *Temps*, jak ks. Bismark umiał zręcznie uniknąć tego w swych przemówieniach, aby Francyi nie uczynił żadnego wyrzutu o uzupełnianie swej organizacyi wojskowej; zaprzecza następnie, aby stanowisko, jakie zajmuje Boulanger, było zbyt potężnem i dodaje w końcu: „W Niemczech chodzi w tej chwili o odniesienie zwycięstwa imperyalizmu nad parlamentaryzmem. Uznajemy wielkość i ważność tej walki i to nas uspokaja. Ponieważ w grę wchodzą interesa tej miary, umiemy sobie wytłumaczyć zachowanie się dzienników niemieckich, możemy je nawet do pewnego stopnia uważać za usprawiedliwione. Chcą one wywrzeć nacisk na niedalekie wybory i nie przebierając w środkach, używają nawet takich, którebyśmy, w innym czasie, za niegodne ucywilizowanej prasy uważać musieli.“

Ze względu na te zapasy i walki domowe, jakie teraz na prasę niemiecką tak przeważnie wpływają, radzi *Temps* dziennikom francuskim, aby na ich wycieczki wcale nie odpowiadały, dopóki się po terminie wyborów same nie uspokoją.

Przedwcześnie nieco tryumfują organa stronnictw rządowych niemieckich, że się w niektórych okręgach wyborczych szląskich na częściowe rozbicie centrum zanosi. Zrzekają się w nich wprawdzie dotychczasowi deputowani, jak hr. Henckel i inni wielcy panowie, swych kandydatur, ale są-to właśnie ci, którzy obiecywali ks. Bismarkowi głosować w trzeciem czytaniu ustawy wojskowej za septennatem, wnosić więc można, że ustępują wobec przeciwnego im usposobienia wyborców miejsca kandydatom, którzy się odmiennej zasady w głosowaniu trzymać będą.

W innych okręgach wyborczych stawia znów rząd kontrkandydatów katolickich, takich, jak ks. Hohenlohe, których już niektóre pisma mianem *militärfromm* ochrzciły.

We Włoszech panuje wielki niepokój z powodu niepewności, czy rząd ogłasza wszystko, co mu o całym rozmiarze klęski poniesionej jest wiadomem. Za główny błąd uważają, że Gené zażądawszy już posiłków, nie skupił wcześniej swych sił w pobliżu Massawy i nie ściągnął wcześniej za nadto wysuniętych posterunków.

Izba uznaje spokój wobec niebezpiecznych zajść za najstosowniejszy środek i udzieli też niezawodnie rządowi wotum zaufania.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 2 lutego.

W prądzie emigracyjnym, nurtującym po wsiach, szczególnie w zachodniej części kraju, zdaje się tkwić jakaś siła elementarna wyższa nad wszelkie pouczenia, przestrogi, upomnienia, a nawet trudności stawiane na każdym kroku. Autentyczne opowiadania o strasznej nędzy czekającej włościanina naszego po wylądowaniu na wybrzeżu amerykańskiem, rozpaczliwe narzekania odzywające się w listach rzuconych już na ląd amerykański ofiar gorączki emigracyjnej, perswazye proboszcza, przestrogi i trudności napotkane u władzy przy ubieganiu się o paszport — wszystko to pozostaje albo bez wrażenia, albo sprawia tylko przemijające wrażenie tam, gdzie zresztą lada jaka inna niedorzeczna, monstrualna nawet baśń obiega z ust do ust, utrzymuje się całe tygodnie i miesiące, a każdego przejmuje jakimś lękiem niewytłumaczonym. Niesumienni ajenci emigracyjni, widząc tę siłę prądu emigracyjnego, nie dają się odstraszyć ani wysokiemi karami pieniężnemi, ani aresztem, bo wiedzą, że klientela obfita wynagrodzi im doznane przykrości i straty. Gdyby władze, pojmując po doktrynersku konstytucyjną zasadę swobodnego rozporządzenia swojem mieniem i swoją osobą, patrzały na prąd emigracyjny neutralnie, byłaby się może już przerzedziła ludność całych okolic zachodniej części kraju, a Ameryka byłaby posiadała legiony obcych nędzarzy. Zdawało się, że nowa ustawa amerykańska, wzbraniająca wylądowania osobom, które nie mogą wykazać się środkami do życia, powstrzyma gorączkę emigracyjną. Nastąpiło rzeczywiście polepszenie o tyle, że przezorne przedsiębiorstwa transportowe portowych miast niemieckich nie przyjmują na okręt takich biedaków, o których z góry wiedzieć mogą, że niedopuszczeni do wylądowania w Ameryce, muszą być tym samym statkiem odwiezieni do Europy. Jednakże szalona konkurencya, rozwinięta między temi przedsiębiorstwami i między agenturami emigracyjnemi, sprawia, że mimo to jeszcze dostają się na statki niemieckie nędzarze, skazani na natychmiastowy powrót do Europy w stanie o wiele nędzniejszym od tego, w jakim się znajdowali kupując bilety kolejowe i okrętowe. Lepszego już skutku można oczekiwać po świeżem rozporządzeniu rządu pruskiego, który chcąc pozbyć się ciężaru, jaki spada na niemieckie miasta portowe w razie nieprzyjęcia emigrantów na wybrzeżu amerykańskiem, swoją metodą krótko a węzłowato wzbronił przejazdu przez Prusy obcym emigrantom, niemogącym wykazać się potrzebnemi środkami. Pograniczne pruskie stacye kolejowe otrzymały rozporządzenie, według którego nie należy dozwolić przejazdu emigrantom, którzy nie mogą wykazać się posiadaniem minimalnego funduszu t. j. po 100 marek od osoby poniżej 10 lat, a po 400 marek od osoby powyżej 10 lat. Wykluczono także od przejazdu emigrantów chorych umysłowo, ślepych, okaleczałych, ułomnych itd., jeżeli nie mogą udowodnić, że nie będą potrzebowali uciekać się do publicznej dobroczynności. Stanowcze zarządzenia na kolejach pruskich mają na celu oczywiście tylko egoistyczne względy na interes Niemiec, ale przy tym interesie odniosą korzyść niewątpliwie także względy ludzkości. Wiele ofiar bowiem zawróconych z drogi ujdzie niewątpliwej nędzy. Jeneralna dyrekcya austryackich kolei państwowych poleciła swoim stacyom, aby osoby podejrzane o zamiar emigracyjny przestrzegano przy kupowaniu biletów przed ewentualnością oczekującą podróżnych tego rodzaju już na pierwszej stacyi pruskiej. Rzecz naturalna, że na tem nie może się skończyć akcya emigracyjna, bo obejmuje ona nietylko ostatnich nędzarzy i kaleki, lecz cały ogół emigrantów, a więc i tych, którzy wykazać się mogą potrzebnemi środkami na pokrycie pierwszych potrzeb w Ameryce. Zatem, jak dotąd, tak i nadal wszystkie czynniki powołane do działania zaradczego działać muszą i powinny bez przerwy.

Zarządzając w r. 1886 kurs feryalny dla nauczycieli rysunków w lwowskiej szkole fachowej dla przemysłu artystycznego, minister oświecenia zapowiedział, że w roku następnym taki sam kurs urządzony zostanie w Krakowie. We Lwowie zaś na r. b. pierwotnie nie był projektowany kurs feryalny. Ze względu jednak na bardzo dobre wyniki zeszłorocznego kursu feryalnego we Lwowie, a jeszcze więcej ze względu na okoliczność, że w r. 1886 musiano dla szczupłego wymiaru czasu ścieśnić pierwotny program nauki, ministerstwo oświecenia postanowiło, że w r. b. także i we Lwowie odbędzie się kurs feryalny.

Wiedeń 3 lutego.

⊙ Nie można się dziwić, że zapewnienia o pokojowym, z przezorności tylko wynikającym charakterze zarządzeń wojskowych w Austryi nie wywierają na ludność uspakajającego wpływu. Równocześnie bowiem te same organa, a zwłaszcza *Fremdenblatt* dodaje zawsze, że położenie jest nazbyt niepewne, że wskazuje wiele momentów, które wzbudzają c i ę ż k i e o b a w y. Niepodobna przeto zaprzeczyć, że w zapewnieniach tych znachodzi się pewna sprzeczność. Tak samo sprzeczne są informacye zagraniczne: jedne stanowczo obawy wojenne usuwają, inne widzą niebezpieczeństwo na Zachodzie i od Zachodu, inne wyłącznie tylko od Wschodu. Wczoraj przez Cesarza na balu przemysłowców wypowiedziane słowa określają sytuacyę zapewne prawdziwie: „Wszakżeż nie koniecznie musi przyjść do wojny — w Austryi zaś zakupna uzupełniające są prostem następstwem tego, że przez kilka lat ze względów oszczędności wstrzymywano się od tego, nawet, co jest niezbędnem.“ Nie musi jeszcze przyjść do wojny — ale, że się na nią zanosi, temu przeczyć nie można; a jeżeli się zanosi, to interesa w Europie są tak skomplikowane, że trudno nawet przypuścić zlokalizowanie, albo odosobnienie wojny przez wielkie mocarstwa prowadzonej. I jakkolwiek rząd, jako taki, wojny dla Austryi nie przypuszcza i wszystko uczyni, żeby jej uniknąć, to przecież członkowie rządu, ministrowie nie tają swojego indywidualnego zdania, że na Zachodzie już wojnie przeszkodzić się nie da, a niestety pociągnie ona za sobą wojnę i na Wschodzie. Wbrew wszelkim danym napotykają też układy, prowadzone w Konstantynopolu, właśnie w sferach rządowych na nieufność.

Delegacye będą zwołane w ciągu bież. miesiąca około 25go. Intendentura armii zajmuje się tymczasem zawieraniem umów na dostawy o bliskim terminie. Zamówiono już buty i sukno na uniformy, 6000 namiotów, 280,000 cent. metrycz. owsa, 50,000 cetn. m. pszenicy, za 200,000 złr. płótna dla szpitali. Rękodzielnicy wszelkiego rodzaju są poszukiwani, siodlarzy i rymarzy wcale już dostać nie można i dostawcy wojskowi podnoszą znacznie płacę dzienną. Konie dla każdej bateryi artyleryi skompletowano już podobno do 60. Są-to szczegóły zaledwo, które nie obejmują wszystkich zabiegów, ale okazują, jaki one mają charakter i w jakich się obracają rozmiarach.

Pod względem układów w Konstantynopolu zbyt niedokładną jest wiadomość *Polit. Corr.* o przesłaniu instrukcyi do p. White, żeby życzliwie starania innych ambasadorów popierał, a tem samem brał udział w *reunions*. Rzecz ma się następnie: Posłowie turecki i austryacki usilnie nalegali we *Foreign office* na to, ażeby skłonić Anglię do udziału. Lord Salisbury odpowiedział jednak stanowczo, że właśnie w interesie pokoju Anglia się usuwa. Osobiste stykanie się posła angielskiego i rosyjskiego w sprawach drażliwych mogłoby najsnadniej być powodem zaostrzenia stosunków. *Réunions* mają być luźnemi pogadankami, a przecież nosić mają na sobie znamię urzędowe, lubo do niczego nie obowiązują. Anglia przeszkadzać nie będzie, poseł jej będzie i nadal jak zwykle znosił się z Portą i z ambasadorami, z każdym pojedynczo, niewątpliwie udawać się do niego będą i pełnomocnicy bułgarscy; więc Anglia wcale czucia z mocarstwami zrywać nie chce, przeciwnie poleci swojemu posłowi, żeby z całą życzliwością w interesie pokoju działał, strzegąc traktatów, niepodległości Bułgaryi i interesów Anglii. Lecz formalnie w *réunions* nie może on brać udziału, bo ta nieokreślona forma, ten pozór wspólnej akcyi, podczas gdy o prawdziwej akcyi wcale niema mowy, nie może zyskać aprobaty Anglii i nie może ona do niej mieć zaufania i pokładać w niej nadziei. W tym duchu zatem otrzymał p. White instrukcye.

Na giełdzie panika; zakaz wywozu koni z Rosyi zaostrzył jeszcze przesilenie; wszystkie wartości spadają niżej najniższej miary; kurs złota jest już tak wysoki, a rubli tak niski, jak przed poprzednią niemiecko-francuską wojną.

Obiegająca dzienniki tutejsze wieść, że Dr Smolka z powodu słabego zdrowia zamyśla ustąpić, jest zupełnie fałszywą. Przeciwnie, sędziwy prezes ma się znacznie lepiej, szanuje się tylko z porady lekarzy, a w przyszłym tygodniu obejmie napowrót przewodnictwo Izby, lubo i podczas słabości interesa załatwia, wstrzymując się tylko od mówienia.

Poznań 3 lutego.

△ W komisyi budżetowej Izby poselskiej rozpoczęły się we wtorek, w obecności ministra rolnictwa Dra Lucinsa, obrady nad etatem k o m i s y i k o l o n i z a c y j n e j dla Prus zachodnich i W. Księstwa Poznańskiego, oraz nad memoryałem o dotychczasowej czynności tej komisyi, który przed tygodniem mniej więcej wręczono członkom Izby poselskiej. Zaproponowano rozdzielenie obrad, ale wniosek nie znalazł uznania. I w plenum Izby mają być obydwa przedmioty załatwione wspólnie. Dyskusyę rozpoczął poseł nasz p. M a g d z i ń s k i, który zapytał, czy 140 ofert sprzedaży dóbr, o których wspomina memoryał, dotyczy jedynie polskiej włości, czy także niemieckiej, i jak się normuje statystyczny stosunek pomiędzy obydwoma temi rodzajami.

Minister rolnictwa Dr Lucius nie umiał dać na to dokładnej odpowiedzi; natomiast oświadczył komisarz rządowy Wilmowski, który brał także udział w posiedzeniach komisyi kolonizacyjnej, że pomiędzy owemi 140 ofertami ani połowa nie pochodzi od polskich właścicieli, i że nawet z pomiędzy tych polskich ofert znaczna część wyszła od ajentów, trudniących się pośredniczeniem w sprzedaży ziemi. Na dalsze zapytanie oświadczył p. Minister rolnictwa, że w pierwszym rzędzie komisya kolonizacyjna nabywać miała wyłącznie włości polskie, że jednak komisyi wolno nabywać, mianowicie w drodze sądowej licytacyi, i takie dobra niemieckie, które swem położeniem i rodzajem nadają się szczególnie do celów kolonizacyi.

O projekcie do ustawy, dotyczącej podziału całego szeregu powiatów, który niebawem ma być przedłożony Izbie poselskiej, piszą urzędowo, co następuje: „Projekt ten zmierza do podziału 13 powiatów, położonych przeważnie w utrakwistycznych okolicach kraju, w tym celu, ażeby landratom zapewnić niezbędną intenzywną administracyę spraw państwowych i tam, gdzie liczba ludności, obszar ziemi lub językowe stosunki nasuwały dotąd niezwykłe przeszkody. Koszta podziału powiatów, mające wynosić rocznie około 30,000 m., zostaną zrównoważone obficie korzyściami, jakie tak państwo, jak i mieszkańcy powiatu odniosą ztąd, że landraci będą mieli więcej czasu do osobistego zajęcia się sprawami, powierzonemi ich pieczy. Mianowicie spodziewa się także rząd środkiem tym poprzeć najskuteczniej interesa narodowo-niemieckie wobec zakusów polonizacyjnych.“ Rzecz nie potrzebuje komentarza.

Islamizm w Algieryi.

(Wyjątek z większej całości, którą pomieszcza *Przegląd Polski*).

(Dokończenie).

Dalej urocze oczy są najpowszedniejszem zabobonnem wierzeniem, od których chronią się ludzie w różny sposób. Jestem pewny, że ta wiara w *mal occhio*, tak powszechna wśród Włochów, jest semickiego pochodzenia. Cały kraj bowiem nosi tu jej symbole. Na chorągwiach wojennych ręka o pięciu palcach, jedwabiem na zielonej materyi wyszyta, jest rzeczą zwykłą, a już wspominałem, że na każdym nieledwo domu tubylca znajduje się także odmalowana i to w wielkich rozmiarach i żywą barwą. Związek jej z uroczemi oczami taki. Kto chce mieć odczyniony urok, idzie do niewiast zajmujących się tą sztuką. Są niemi zazwyczaj marabutki, lub do thalebów [1]) albo sam sobie radzi przeciw temu *aaïn* [2]), wołając: „Khamsa fi aaïnek“, czyli „moje pięć palców w twoje oko“. Ta ręka więc malowana na wrotach domów, czy na chorągwiach, jest symbolem owych pięciu palców, gotowych do obrony, jest amuletem przeciw uroczemu oku. Takież samo znaczenie ma i stara podkowa: wiesza się tu nad drzwiami wchodowemi, i ktoby chciał właścicielowi zadać urok, ma zostać moralnie uderzonym w złośliwe oko, nogą konia zbrojną w tę podkowę.

Wieszanie podkowy ma tu więc sens i związek z przesądnem wierzeniem, łatwo namacalny, a ponieważ u nas przybijanie podkowy „na szczęście“ go niema, więc przypuszczałbym: że ten przesąd przeniesiony został do nas przez żydów, że go używają lub używali ze świadomością pierwotnego jego znaczenia i od nich dopiero rozpowszechnił się wpośród chrześcian, którzy mu, może mylnie objaśnieni, inne przypisują znaczenie.

Nietylko podkowa jest amuletem. Thalebi fabrykują ich mnóstwo. Są-to wiersze pisane minija, na wązkich zwitkach pargaminu, czy papierze. Co na nich jest pisane? Podobno wiersze Koranu. Ale ponieważ i pomiędzy wyznawcami islamu spotykają się sceptycy, którzy za najpopularniejszym swoim poetą powtarzają:

„Jaż mam porzucić rozkosze rubinowego płynu
Za to mleko i ten miód, które jakoby płyną w raju?
Życie, śmierć, zmartwychwstanie, wieczność,
Wszystko to szaleństwo!...“

więc kto wié, co tam i piszą. Może być, że niekiedy i żartobliwe sentencye. Może któryś z nich pozwala sobie na taki żart, jak ów owczarz, który podobno z dobrym skutkiem leczył za 2 złote febrę skaplerzem, zawierającym zaszytą tajemniczą formułę, polecając następnie amulet palić. Słusznie, bo jakiś niedowiarek rozprówszy talizman, znalazł w nim napis:

„Pomoże, niepomoże,
Dwa złote zapłać nieboże“

Talizmany te i tu używają przeciw febrom i wszystkim chorobom, nietylko przeciw urokowi. Są zaś tak rozpowszechnione, że Arab zawiesza je na wszystkiem, co go drogo kosztuje, a więc nietylko na żonie, ale na koniu i baranie nawet.

Obok uroczych oczu, drugim bardzo rozpowszechnionym tu przesądem jest wierzenie, że obłąkani, których tu nazywają *mabul*, są opętańcami przez wyższe jakieś duchy. Ztąd, kiedy my się korzymy przed inteligencyą, tu przeciwnie hołd bywa składany szaleństwu. Obłąkanych tych przyjmuje z równą gościnnością najuboższy, jak i najbogatszy namiot, owszem w każdym pozwalają mu bezkarnie na zachowywanie się tak niezwykłe, jak nikomu zresztą; zawsze stół dla niego nakryty. Co prawda, *mabul* nie jest nigdy furyatem, czy jest kobietą, czy mężczyzną, ma nieszkodliwe ekscentryczności, to manią tańczenia, to grania na jakimś instrumencie, to przebierania się z dnia na dzień, choćby w cudze suknie, to skakania koło jakiegoś zwierzęcia i t. p. Rzecz to do pewnego stopnia zrozumiała, że w kraju patryarchalnym, gdzie namiot, kobieta i koń, są jedynym skarbem, formy obłąkania nie mogą być takie, jak tam, gdzie gra na giełdzie i wszystkie objawy haniebnych namiętności, jakie w naszym skomplikowanym świecie wytwarzają się, są na porządku dziennym. Obłąkanych takich jest w Algieryi mnóstwo, widać ich w każdym nieledwo miasteczku; podobno są nawet ludzie, którzy naśladują tych maniaków, żeby żyć zadarmo bez pracy, kosztem społeczeństwa; a owa maksyma niepozwalająca powątpiewania w wiarę drugich, ułatwia im byt taki. Że mabul jest dobrze przyjmowany, przedewszystkiem przez obawę owego ducha, który w nim gości, to wynika z faktu, który słyszałem w wiarogodnem opowiadaniu. Jakiś więc geolog niemiecki badał — o ile sobie przypominam — koło r. 1868 okolicę Dżjurdżjury, jedną z najdzikszych w Algieryi, i wówczas a może i teraz nie całkiem bezpieczną, zdala od dróg głównych. W górach napada go na wycieczce dwu Berberów, rabują go, obdzierają z zegarka, portmonetki, pierścionków, nawet złotych okularów i sięgają wreszcie do dużej torby, którą miał na sobie. Skoro zobaczyli w niej kamienie, rzucili wszystko, z czego go obdarli, na ziemię, i z krzykiem: mabul! mabul uciekli, pozostawiając swą ofiarę w największem zdziwieniu, co właściwie było przyczyną tej ich ucieczki.

Islamici algierscy należą do sekty malekitów, rozpowszechnionej w Egipcie i całej północnej Afryce; tylko w Algierze i większych miastach znajdują się meczety, do których uczęszczają nieliczni hanifici, którzy tu za tureckich rządów powstali. Zresztą Mzabi trzymają się własnych wyobrażeń, uznawanych przez cztery inne obrządki za heretyckie, i są w takiej pogardzie, że nawet ich zwłok nie przyjmują na muzułmańskich cmentarzach.

Muzułmanie nie mają właściwie duchowieństwa, tylko służbę obrzędową kościelną, która w innych krajach islamu ma pomimo tego swój wpływ i znaczenie wśród społeczeństwa. Ale w Algieryi mufti czy immam [3]) niema dziś żadnego. Rząd bowiem francuski zająwszy Algieryą, skonfiskował *wakif*, czyli dobra kościelne, na cele budżetu wyznań, budując za nie nowe meczety, lub utrzymując stare, i opłacając sługi kościelne. A chociaż daje im niezmiernie mało, bo zaledwie 200,000 franków, tak, że na głowę jednego islamity wypadają ledwie dziesiąte części centyma, to przecież fakt ten odwrócił serca wszystkich od tych wpływowych dawnej kasty. Koran bowiem zakazuje nauczania zasad wiary „za płacę“. Skorzystali z tego w pierwszej linii marabuci. Są to potomkowie marabutów, dosłownie „oddanych Bogu“, starożytnych rodzin, które od wieków zajmowały się objaśnianiem „Księgi“, i mieszkając, jak wspomniałem, przy kubbach, nie płacili nigdy podatków, ani ciężarów, będąc żywieni przez wiernych. I dziś taksamo się dzieje, tylko znaczenie ich urosło. Zwłaszcza wśród Berberów używają wielkiego wpływu. Strojem nie różnią się od reszty ludności, noszą tylko na szyi wielki różaniec o drewnianych gałkach, przedzielanych czasem srebrnemi, lub i drugi złożony z czworokanciastych miedzianych tabliczek, przedzielonych woreczkami, zawierającemi zaszyte amulety. Ich żony trudnią się wróżbą z dłoni, odczynianiem uroku i podobnemi posługami, za które bywają płacone. Marabuci odbierają szczególniejszą cześć; wolno im wchodzić do namiotów nawet w nieobecności mężów, i byliby z pewnością niebezpieczni dla rządu, gdyby nie to, że zależy im na dobrych z władzami stosunkach, owszem łakomi są na jego odznaczenia i chętnie przyjmują urzędy społeczne np. Kaidów. To, co ich tak do rządu zbliża, to jest ten marny grosz, który tak często wielką na świecie rolę odgrywa. Z upadkiem bowiem znaczenia sług kościelnych, nietylko ich znaczenie, ale i byt ich materyalny znakomicie się polepszył, a obu tym rzeczom zagrażają *Khuani*.

Jeżeli marabuci są do pewnego stopnia przez nieścisłe porównanie świeckim, to Khuani, dosłownie „bracia,“ są zakonnem duchowieństwem. Są-to bractwa, które zawięzywały się głównie w Maroku, i które upadający prawie całkiem w Maghrebie islamizm, starały się już przed trzema wiekami podnieść i ożywić. Bractwa te grupują się koło tak zwanej *zauji*, która się składa z meczetu, zajazdu, szpitala, szkoły, wszystkiego skupionego w jednym konglomeracie budynków. Takich zauji jest półczwartej setki w Algieryi z 2000 *mkaddemów*, czyli przodowników. Jest ich dziś do 16 różnych z których niektóre powstały niedawno. — Do bractw należą nietylko „bracia“, ale jak wśród Berberów i „siostry“ a ponieważ nie podlegają statystyce, trudno oznaczyć ich liczbę. Istnieją przypuszczenia, że piąta część całej męzkiej ludności mahometanów jest do nich zapisana. Są-to bractwa prawowierne, które, żeby mieć jakieś widoczne symbole wspólności, wymyślają odmawianie pewnych litanij co dnia na różańcach, lub pewnych modlitw, przy których dla ich skuteczności trzeba n. p. przedtem zwracać głowę na lewo, prawo i na dół wymawiając kolejno: *hi, hu, ha*, lub kołysać się czy kiwać w ten lub ów sposób. Niektóre z nich groźnie występowały w czasie powstań przeciw Francuzom, a niewątpliwie wszystkie zieją nienawiścią dla „rumiów.“ Podobno nieraz po kawiarniach, jak ustaną płoche gawędy, taniec czy muzyka, wspominają cichym głosem, że Mul-el-Saa dosłownie „pan godziny“ czyli jak powiedzielibyśmy: „człowiek chwili“ już rychło się pojawi i pewno po namiętnych rozmowach rozchodzą się bracia, powtarzając: „Allahut jessalit-el-Muslimin allal keffar“ — „niech Bóg daje potędze muzułmańskiej zwycięstwo nad niewiernymi“. Fanatycy ci o tyle jednak nie są groźnymi, że organizacya ich tajna nie może mieć wielkiej siły, a wpływ ich bywa paraliżowany przez marabutów, dla powodów, które już powyżej podniosłem.

Józef Rostafiński.

[1]) Tyle co Melaméd w Chajderach, zarazem pisarz gminny.
[2]) Urocze oko.
[3]) Słudzy i zarządzający meczetami.

Polecono mi zwrócić uwagę waszą na to, że świeżo dotknięty został ustawą banicyjną zamieszkały od lat wielu w Księstwie p. Kłobukowski, który dzieckiem dostawszy się do nas (jako syn rodziców, którzy padli ofiarą rzezi galicyjskiej w r. 1846), wykształcił się gruntownie w zawodzie agronomicznym i przez cały szereg lat pełnił obowiązki jeneralnego zarządcy większych dóbr (pp. Grudzińskich, Moszczeńskich, Hazów, Radliców i t. d.); godziłoby się, aby który z magnatów galicyjskich ofiarował odpowiednie miejsce biednemu wygnańcowi, który dotychczas cieszył się zawsze największem zaufaniem swych chlebodawców.

Nizza 31 stycznia.

(*S. K.*) Chociaż tutaj ogół już całkiem nie zajmuje się polityką, i używa jedynie najpiękniejszego w Europie klimatu i najwspanialszej obecnie pogody, lub też goni za zabawą — to przecież są to z wszystkich części świata ludzie poważni i znaczący, którzy wcale różowo nie zapatrują się na ogólne położenie, ani też chwilowemi zwrotami pokojowemi nie są zaspokojeni. Zauważyłem u wielu kapitalistów dążność do zamienienia wartości w złoto lub odpowiednie złotu asygnaty. Znam kilku, którzy to już uczynili, zadawalniając się na razie 2%, a to w obawie wojny mniej lub więcej oddalonej, oraz w nadziei, że wtedy przyjdzie im z łatwością kupić najlepsze wartości po bardzo niskich cenach. Pytam jednak, jaka wartość będzie jeszcze w tym wypadku dobrą?

Musieliście zauważyć, jak w korespondencyi między lordami Salisburym i R. Churchillem, dwaj ci angielscy magnaci z pewnem upodobaniem zapowiadają na rok bieżący wielką wojnę na stałym lądzie; obaj zdają się raczej wietrzyć w niej korzyści i nadzieje, niż obawiać się jej; obaj widocznie mniemają, że taka wojna posłużyłaby do przedłużenia chylącej się ku upadkowi potęgi tegoczesnej Wenecyi; różnica w zapatrywaniach tych dwóch wyspiarzy polega na kilku milionach funtów, które należy lub nie należy wydać dla wyzyskania przyszłego wielkiego między innemi mocarstwami starcia. Widocznem jest, że posłużyłoby ono z jednej strony do wstrzymania postępów rosyjskich w Azyi, z drugiej do lepszego usadowienia się Anglików w Egipcie, a zatem odpowiadałoby ono interesom W. Brytanii, której synowie i córy opanowały *de facto* w tym roku całe tutejsze wybrzeże morza Śródziemnego.

Starcie mocarstw kontynentalnych odpowiadałoby również interesom, a przynajmniej nadziejom Włoch, które oczekują zawsze i nieodmiennie, powiększenia się terytoryalnego czy to od strony Francyi, czy od strony Austryi — jak Bóg da — byle małym kosztem i nie zbyt wielkiemi bohaterstwami.

Ostatnie wiadomości wcale nie są uspokajającemi, ani też takiemi, aby ludzie dalej widzący mogli się wyzuć z obaw. Mniejsza o zakaz wywozu koni z Niemiec, chociaż bądź co bądź nikt go nigdy nie wydaje bez potrzeby; ale powołanie 71,000 rezerwistów niemieckich pod broń nie może już być poczytanem za manewr wyborczy, a prawdopodobnie spowoduje coś podobnego ze strony Francyi, na przykład próbę mobilizacyi jednego korpusu, która również, jak powołanie rezerwistów niemieckich, opatrzoną będzie zapewnieniem, że nie należy w niej upatrywać najmniejszego symptomatu wojennego. Stopniowo jednak w ten sposób, pewnego pięknego poranku, dwie olbrzymie armie mogą stanąć naprzeciw siebie. Zresztą za wiele się mówi o wojnie, za wiele się o niej pisze i weszliśmy już w tę, znaną z przeszłości niebezpieczną epokę, w której codziennie na przemian publiczność otrzymuje zapewnienia pokojowe i zapowiedzi wojenne.

Bawi tu pani Nilson i jutro da się słyszeć w koncercie.

Tutejsze wybrzeże brzmi jeszcze odgłosem sławy niezwyciężonych koni hr. Jana Tyszkiewicza: „Anglomana“ i „Statnette“.

Hr. Henryk Clam Martinitz znajduje się w Mentonie, niestety nie w zbyt dobrym stanie zdrowia.

Rada szkolna zamianowała: Józefa Balcarczyka nauczycielem kierującym; Franciszkę Bienenfeld, Emilię Wyrobiszównę i Augustynę Stypkowską nauczycielkami kierującemi; tudzież Ludwika Peszkowskiego, Antoniego Armhausa i Edwarda Kacza rzeczywistymi nauczycielami, a Alekandrę Bukowską rzeczywistą nauczycielką; zaś Eleonorę Kuntzównę, Maryę Miszewską, Franciszkę Aronsohn, Rozalię Brandl, Waleryę Kopcińską i Helenę Majewską nauczycielkami młodszemi przy szkołach ludowych w Krakowie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 3 lutego.

Przewodniczy Prezydent Dr Szlachtowski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski uzasadnił konieczność bezzwłocznego załatwienia następującego wniosku: 1) Zezwala się p. Janowi Łapińskiemu na założenie prywatnej ulicy, 13·5 m. szerokiej, z wylotem ku ulicy Kolejowej, z tem zastrzeżeniem, że ulica będzie kosztem właściciela odpowiednio płaskim kamieniem wybrukowaną i należycie gazem oświetloną, oraz że nie będzie zabudowaną w tylnej jej części, do realności Baruchów przytykającej i że prawa te na realności nowo budować się mającej przez właściciela hipotecznie zabezpieczone będą; 2) Przekazuje się sekcyi prawniczo-przemysłowej sprawę odebrania od p. Łapińskiego odnośnej deklaracyi w celu zahipotekowania jej.

Po krótkiej dyskusyi Rada przyjęła wniosek r. m. Muczkowskiego, aby dzisiaj nie uchwalać nic stanowczego, lecz całą sprawę odesłać do sekcyi prawniczo-przemysłowej, która ma na najbliższem posiedzeniu zdać sprawę i poczynić odpowiednie wnioski.

Z porządku dziennego uchwalono:

1) Wniosek sekcyi prawniczej: Pierwszy jarmark na konie, na podstawie koncesyi przez Namiestnictwo reskryptem z d. 20 listopada 1886 r. L. 59,587 udzielonej, odbyć się ma dnia 23 września 1887 r. i połączony będzie, ile możności, jednocześnie z wystawą krajową. (Sprawozdawca r. m. Feintuch).

2) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Rada miasta zatwierdza deklaracyę Mojżesza Landesdorfera na dostawę owsa, siana i słomy dla pociągów miejskich oraz słomy dla aresztów miejskich przez przeciąg jednego roku, począwszy od dnia 1 stycznia do końca grudnia 1887 r., mianowicie 100 kilogr. owsa za 5 złr. 79 ct.; 100 kilogr. siana za 3 złr. 14 ct.; 100 kilogr. słomy za 2 złr. 95 ct. (Sprawozdawca: naczelnik wydziału p. Umiński).

3) Wniosek sekcyi skarbowej: Na zasilenie funduszu w tytule XLII na nieprzewidziane wydatki roku 1887 preliminowanego przeznacza się złr. 10,000 z nadwyżki r. 1886. (Sprawozdawca radca Magistratu p. Zawiłowski).

4) Wniosek sekcyi skarbowej: Koszta restauracyi i adaptacyi koszar pomieszczonych w zabudowaniach OO Bernardynów, obliczone na kwotę złr. 4,552 ct. 57, pokryć z funduszu w tytule XLII na nieprzewidziane wydatki wyznaczonego. (Sprawozdawca radca Magistratu p. Zawiłowski).

5) Wniosek sekcyi skarbowej: Do podpisania deklaracyi w celu ekstabulowania ze stanu biernego realności pod l. k. 95 Dz. V w Krakowie Jana Kowalskiego własnej, obowiązku opłacania do kasy miejskiej czynszu ziemnego po złr. 1 ct. 15 rocznie, upoważnia się obok Prezydenta radców miejskich pp. Alberta Mendelsburga i Jana Gwiazdomorskiego. (Sprawozdawca radca Magistratu p. Zawiłowski).

6) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Odnośnie do uchwały z dnia 4 marca r. z. zatwierdzającej plan parcelacyi miejskiej realności, zwanej Maślakówką, sprzedać z tejże realności p. Elżbiecie Ertlowej parcelę XI, powierzchni około 217 sążni kwadr. w cenie po 14 złr. za 1 sążeń kwadratowy, czyli za 3·569 metr. kwadr. Koszta spisania kontraktu, wniesienia do hipoteki, stempli oraz wszelkie opłaty z tytułu nabycia wynikłe, poniesie z własnych funduszów nabywczyni. Do podpisania kontraktu Rada upoważnia Prezydenta miasta, oraz radców miejskich pp. Józefa Friedleina, wiceprezydenta i Dra Jana Hajdukiewicza. (Sprawozdawca p. naczelnik wydziału Umiński).

7) Wniosek sekcyi ekonomicznej: W przychylnem załatwieniu prośby Dawida Rothbirscha zezwala się, uwzględniając wyjątkowe położenie tegoż, na dalsze wydzierżawienie Dawidowi Rothbirschowi realności miejskiej Nr 103 Dz. III z placami, jak takowe dotychczas dzierżawił, na czas od 1 kwietnia 1887 r. do dnia 31 stycznia 1888 r. pod warunkami dotychczas obowiązującego kontraktu, z tym dodatkiem, że dzierżawa bezwarunkowo i bez wszelkiego wypowiedzenia z d. 31 stycznia 1888 r. skończyć się ma. Spisanie dotyczącej umowy poleca się sekcyi ekonomicznej. (Sprawozdawca r. m. Dr Hajdukiewicz).

Na tem zakończono obrady przy drzwiach otwartych, a przystąpiono do obrad poufnych.

Szkic do planu katedry na Wawelu przed 450 laty.

(Ciąg dalszy).

Opiszemy teraz nawy boczne i kaplice, które z trzech stron, południowej, wschodniej i północnej opasały katedrę.

Kiedy przychodzień pobożny stanął w bramie głównej kościoła, wzrok jego oparł się najprzód o trumnę św. Stanisława, a przez nią spoczął aż na wielkim ołtarzu. Kiedy zaś wchodził kto do świątyni pańskiej przez bramę z prawej, lub z lewej strony wielkich drzwi, oczom jego przestawiały się długie, wąskie, niskie lunety nieco skrzywione, i to były boczne nawy; południowa od strony prawej, kończyła się kaplicą św. Tomasza Kantuaryńskiego, lewa kaplicą św. Katarzyny. Ślady tych naw o niskich sklepieniach mamy w prawej nawie od kaplicy św. Krzyża aż do ramienia do bramy południowej; w lewej od kaplicy św. Trójcy, aż ku temu miejscu, gdzie dziś wchodzi się do kapitularza. Że tak niskie sklepienie w obu nawach, po za ramionami krzyża szło dalej jeszcze, aż do kończyn kościoła, na to nam służą dowodem okna prezbiteryum, dwa wschodnie przeźrocza od ramion krzyża, pościnane w narożnikach ślady żebrowań, pozostawiane kroksztyny i arkady kapliczne rysujące się bardzo wyraźnie nad odrzwiami marmurowemi kaplic wszystkich. Te arkady były otwarte całkiem, a wszystkie miały z ciosu obramienia, a były tak wielkie dlatego, aby światło idące z kaplic oświecało dobrze niskie ciemne nawy.

Że i od strony wschodniej, poza ołtarzem wielkim, od ołtarza p. Jezusa aż do kaplicy Grota taka sama biegła nawa, to więcej jak pewna. Nawami temi, idąc w procesyi, obchodziło się kościół cały tak jak i dziś, spotykając po drodze 18 kaplic, do których wejście z naw bocznych i poprzecznej, otwarte było całkiem i żadnemi nieopatrzone kratami, co najwyżej, to niektóre może zamknięte były niskiemi balustradami, takiemi, jakiemi było zamknięte prezbiteryum. Owe olbrzymie, ciężkie, późniejsze żelazne lub brązowe kraty, to robota XVI wieku z czasów późniejszych.

Owoż gdy wejście do kaplic tak było wysokie jak arkady w nawie głównej lub prezbiteryum, ponieważ w oknach kaplicznych prawdopodobnie nie było witraży, lecz jasne tylko okna na wprost, jak to mamy w kilku kaplicach od strony południowej, światło z kaplic idące nietylko dostatecznie oświecało nawy boczne, ale przedzierało się jeszcze przez arkady i do prezbiteryum i do nawy głównej.

Przy tem tedy świetle, z Długoszem w ręku *Liber Beneficiorum* tom I., z kodexem kapitulnym, z wizytami biskupów: Maciejowskiego, Zadzika, Trzebickiego, Łubieńskiego, pokażę, z czem spotykało się oko przychodnia w XIV i XV wieku, w tych bocznych nawach i kaplicach wszystkich. Naturalnie, że będzie to szkic tylko pobieżny, rysunek odręczny, bo na głębsze studya, szerszą opowieść, nie tu jest miejsce.

Wchodzimy w boczną prawą nawę, przez portal od prawej strony drzwi wielkich wprost od pomnika biskupa Sołtyka.

Tu gdzie dziś kaplica Imienia Potockich, w roku 1381 biskup krakowski Zawisza z Kurozwęk, podkanclerzy koronny, wystawił gotycką kaplicę dla XX. Mansyonarzy pod tytułem NP. Maryi, udotował ją hojnie, i w bogate zaopatrzył przybory kościelne do służby Bożej. Collegium to księży i służbę ich duchowną, następca jego Jan z Radlicy przeniósł do dzisiejszej kaplicy Najświętszego Sakramentu, kaplicy jednakże w niczem nie zmienił. (Dokumenta odnośne mamy w kodexie kapitulnym CCCXI i DXXII).

Ołtarze w tej kaplicy dwa były: jeden Oczyszczenia NP. Maryi fundacyi Zawiszy, drugi Trzech króli fundacyi Mikołaja z Michałowa h. Roża kasztelana i starosty krakowskiego, z roku 1425 (Libri archivi pars. VII d. 44, 45).

Od tego drugiego fundatora zwano też niekiedy kaplicę tę Różyców. Przez okno wielkie na południe, widziałeś wprost z kaplicy kollegiatę św. Michała.

W południowej wieży kościoła katedralnego, najstarszej jak podają zapiski, tam gdzie dziś kaplica św. Jana Kantego, od niepamiętnych czasów była zakrystya kanonicka, a jak Długosz pisze i kapitularz i to aż do roku 1420. W roku rzeczonym Jan Szafraniec, Dziekan kapituły krakowskiej, podkanclerzy koronny, a późniejszy biskup kujawski, z bratem swoim Piotrem, podkomorzym krakowskim, a starostą sieradzkim, zakrystyę przemieniają na kaplicę pod tytułem Bożego Ciała, Ofiarowania NP. Maryi, św. Szczepana i Alexego z trzema ołtarzami i tyluż altarzystami. (Długosz 228).

Na przeciwko tej kaplicy stał ołtarz św. Antoniego opata, o którym już wspominaliśmy wyżej, fundowany r. 1376. (Dok. CCXCV).

Do tej najstarszej wieży, gdzie dziś kaplica Wazów, przytykała kaplica św. Apostołów Piotra i Pawła, fundacyi niewiadomej, sięgającej jednakże XI wieku, jak skoro w kaplicy tej, po sprowadzeniu ze Skałki ciała św. Stanisława r. 1088, tu złożono święte jego relikwie. (Patrz studyum moje: Grób i trumna św. Stanisława).

W kaplicy tej oprócz ołtarza śś. Apostołów Piotra i Pawła powtórnie udotowanego przez biskupa Bodzantę w roku 1349 (CLXXXVI), był drugi jeszcze ołtarz śś. Apostołów Filipa i Jakóba, fundacyi Zbigniewa dziekana krakowskiego (Dł. 227); był grób biskupa Prandoty w tem samem miejscu, w którem spoczywało ciało św. Stanisława do roku 1254. Naprzeciw kaplicy między filarami stał marmurowy sarkofag króla Władysława Jagiełły, o którym już nadmieniłem, a tu dodaję, że takowy jeszcze za życia wystawił sobie sam król w roku 1421 (kod. kap. DCII). Monument ten stał w tem miejscu aż do roku 1753, zkąd kapituła kazała przenieść takowy dnia22 sierpnia do kaplicy św. Krzyża, gdzie dziś stoi. W sarkofagu tym nigdy nie było złożone ciało zmarłego króla, pozostało tam, gdzie było schowane, przy ołtarzu dzisiejszym św. Kazimierza. (*Prothocul. Actorim. Capituli vol. IV. fol. 90, 91*). Przy sarkofagu królewskim stał ołtarz św. Krzysztofa wystawiony roku 1421 (DCII), a w narożniku, gdzie pamiątkowa tablica zwycięztwa Turków pod Wiedniem, był ołtarz rozesłania Apostołów fundacyiKrystyna z Ostrowa z r. 1414.

Bramę południową minąwszy i ramię krzyża poprzeczne, gdzie dziś najdroższy klejnot katedry, najwspanialszy monument i dzieło sztuki z epoki odrodzenia, kaplica Zygmuntowska, w XVI. wieku stała gotycka kaplica fundacyi i uposażenia Kazimierza W. z r. 1340 (Dok. CLXIX), pod tytułem Wniebowzięcia N. P. Maryi, którego tytułu późniejszy fundator król Zygmunt I. zmienić nie śmiał. Naprzeciw tej kaplicy, gdzie dziś pomnik Ankwicza, stał ołtarz, oparty tyłem o stalle kanonickie, św. Andrzeja, fundowany przez Andrzeja z Tenczyna roku 1379 (Dok. CCCV).

Dzisiejsza kaplica biskupa Szaniawskiego pierwotnie fundowana była przez biskupa Bodzantę pod tytułem Niepokalanego Poczęcia z roku 1351 (Dok. CXCI), naprzeciw której, gdzie dziś pomnik Włodzimierza Potockiego, stał ołtarz św. Doroty, oparty o stalle kanonickie, fundacyi Bodzanty z r. 1351, (Dł. 218 i drugi tegożsamego tytułu fundacyi Władysława Jagiełły r. 1424, u stóp którego grób był Anny, wnuczki Kazimierza W., drugiej żony jego). (*Dł. 219. Libri archivi pars VII. dok. 4. 31.*)

Dwie następne przy sobie będące kaplice, dziś zwane Zadzika i Jana Olbrachta, gotyckie jak poprzednie inne, miały tytuły: św. Jana Chrzciciela i Bożego Ciała, fundacye ich jednakże pierwotne nie są dobrze wiadome; połączone one były z sobą tak, że nic je nie dzieliło, choć każda była dla siebie oddzielna, niezależne miała ołtarze i ich uposażenie, dopiero kiedy wznoszono sarkofag dla Janu Olbrachta, odzielono je zupełnie ścianą, a potem uległy przeistoczeniom dzisiejszym.

Na przeciwko kaplicy św. Jana Chrzciciela, gdzie dziś oddrzwia do prezbiteryum, stał ołtarz przypierający do stall kanoniczych, pod tytułem św. Dyonizego, Wita, Fabijana i Sebastyana, fundacyi Jana z Czyżowa kantora krakowskiego z r. 1450; naprzeciwko zaś kaplicy Bożego Ciała stał sarkofag Kazimierza W, przy którym był wielce starożytny ołtarz św. Chrysztofa.

Ostatnia od strony południowej kaplica, zwana dziś Młodzianków, była fundacyi Jana Grota biskupa krakowskiego z roku 1344 pod tytułem św. Jana Ewangelisty i św. Marty. (Dok. CLXXXVII). Przez tę kaplicę była komunikacya z zamkiem, przez dzisiejszą zakrystyę za kaplicą Tomickiego którą dla ważnych przyczyn w późniejszych czasach kazała kapituła zamurować.

W samym rogu tej kaplicy, gdzie dziś jest ławka staroświecka, pięknie rzeźbiona, stał ołtarz czterech doktorów kościoła: śś. Hieronima, Augustyna, Grzegorza i Ambrożego, fundowany w r. 1406 przez kanonika Sandomirskiego Nowaka (Dł. 228).

X. *Ignacy Polkowski.*

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lutego.

— **P. Namiestnik** Filip Zaleski wyjechał na czas krótki w odwiedziny do JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego do Poturzycy.

— **Pogrzeb ś. p. hr. Feliksa Mycielskiego** odbył się dziś o godzinie 3ej po południu. Kondukt prowadził X. Eberhard S. J. w licznej asystencyi duchowieństwa. Orszak pogrzebowy, na którego czele postępowała pozostała rodzina i najbliżsi krewni, a w dalszym rzędzie wielu jego przyjaciół i znajomych, oraz mnóstwo publiczności, był niezwykle tłumny, co świadczyło o sympatyi, jaką zmarły umiał sobie wszechstronnie jednać.

— **R. m. Dr Faustyn Jakubowski** i r. m. Dr Weigel wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa na posiedzenie komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Przed tem posiedzeniem odbędzie Dr F. Jakubowski, jako dyrektor Wystawy krajowej, naradę z przemysłowcami i rzemieślnikami nad sprawami Wystawy.

— **Prof. Mikulicz** zawiadomił wczoraj dziekana wydziału lekarskiego uniw. Jagiellońskiego telegramem z Berlina, iż został już zamianowany profesorem chirurgii w Królewcu.

— **Seweryn Czaputowicz**, zarządca cmentarza krakowskiego, b. żołnierz artyleryi b. wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 72, zmarł tu w d. 4 b. m. Zwłoki złożone zostaną w niedzielę d. 6 b. m. o godzinie 3 po południu w grobie weteranów z r. 1831.

— **Wykaz popisowych**, urodzonych w latach 1867, 1866, 1865 i 1864, do poboru wojskowego w r. 1887 obowiązanych, będzie można przejrzeć w Wydziale V Magistratu w godzinach urzędowych od 9 do 1 przed południem od 7 do 14 lutego 1887. Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w Wykazie popisowych, ma prawo uczynić to ustnie lub pismiennie w Magistracie z należytem uzasadnieniem do dnia 28 lutego b. r. Mający prawo do czasowego uwolnienia od służby wojskowej, powinni najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. wnieść do dziennika podawczego Magistratu reklamacye, poparte dowodami w paragr. 41 instrukcyi do ustawy wojskowej wskazanemi, do czego informacyi, oraz druków potrzebnych udzielą pp. komisarze obwodowi. Reklamacye i ich załączniki wolne są od marki stęplowej. Zwraca się uwagę tak samych popisowych, jakoteż ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi do poboru na rok 1887 obowiązani, a w wystawionym do przejrzenia wykazie niezamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich na karę pieniężną, lub karę aresztu, a względnie na przedłużoną o jeden lub dwa lata służbę czynną wojskową skazani.

Wzywa się nadto popisowysh I klasy wieku popisowego tj. urodzonych w r. 1867, do Krakowa przynależnych, aby stosując się do paragr. 25 instrukcyi do ustawy o poborze zgłosili się w Wydziale V Magistratu dnia 16 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu. Aspiranci do służby wojskowej jednorocznej, którzy przez komisye wojskowe uznani zostali za niezdatnych, obowiązani są w myśl paragr. 49 instrukcyi do ustawy wojskowej złożyć najpóźniej do d. 28 lutego 1887 r. w dzienniku podawczym Magistratu rezolucye właściwej komendy wojskowej wraz z dowodami, jakie do podań o przyjęcie do służby jednorocznej załączyli i otrzymali napowrót, a to dla zastrzeżenia sobie prawa jednorocznej służby na wypadek, gdyby przy głównym poborze zostali asenterowani.

— **Na wczorajszem** posiedzeniu Rada wybrała do Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności pp: 1) Baranowskiego Teodora, 2) Friedleina Józefa, 3) Feintucha Stanisława, 4) Dra Hajdukiewicza Jana, 5) Dra Kasparka, 6) Mendelsburga Alberta, 7) Mirtenbauma Emanuela, 8) Muczkowskiego Stefana, 9) Redyka, 10) Dra Szlachtowskiego Feliksa, 11) Dra Weigla, 12) Wentzla Konrada.

— **Dalsze ofiary** patryotyczne na bal, odbyć się mający 5go lutego na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831. 45 złr. hr. Adamowa Potocka; 30 złr księżna W. Jabłonowska; 50 złr. p. Adam Biernacki; po 25 złr.: p. Adam Jędrzejowicz, hr. Edward Stadnicki, p. Juliusz Przeworski; po 20 złr.: hr. J. A. Tarnowski, H L., z Młockich Slaska; po 15 złr.: prezes T. S. E. Stockmar, prof. Dr Adamkiewicz, pani S. Feintuchowa, p. Natalia Dobrzańska, Dr Faustyn Jakubowski, Antoni Günther; po 10 złr: radca L. Zawiłowski, Antoni Marfiewicz, z. dyr. Seferowicz, hr. R. B., Dr adw. Styczeń, Dr A. Asnyk, Tadeusz Orzechowski rubli 10, Franciszek hr. Potulicki, R. D. Heiling Degenfeld, p. Ign. Mossakowski, hr. S. Morstin, p. Alfred Biasion, p. Natalia Głębocka; po 8 złr.: p. A. Gorajski, Adolf Poller; po 5 złr.: S. Wołowski, hr. R. Rodzicki, Eustachy Chronowski, Stefan Prek, radca Louis-Wawel, JE. Kaz. Grocholski, dyr. Przemysław Kotarski. *Ksawery Konopka.*

— **Gimnazyum** św. Jacka, mianowicie profesorowie i uczniowie żegnali wczoraj ustępującego dyrektora p. Stahlbergera gorącemi owacyami w jednej ze sal szkolnych. Tymczasowy kierunek szkoły objął prof. Skuba.

— **Sprawozdanie** Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za 4 kwartał roku 1886. Szczegółowy stan majątku wszystkich funduszów i ilość członków Towarzystwa z końcem roku 1886 ogłoszone zostaną wraz z zamknięciem rachunku i bilansem za r. 1886. W roku 1886 pomnożył się majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych w effektach o 20,000 złr., który deponowany w skarbcu Banku krajowego wynosi z końcem wyż wspomnianego roku w gotówce 5,405 złr. 90 ct.; w effektach imiennej wartości 369,100 złr. W tymże kwartale wpłynęło z powiatów gotówką 13,336 złr. 70 ct.; za odsetki listopadowe i grudniowe 6,047 złr. 80 ct.; za konwersyę effektów 544 złr. 20 ct.; zwrot za stempel 15 złr.; razem wpłynęło 19,943 złr. 70 ct., a nowe effekta zakupiono w imiennej wartości 9,600 złr. Wydano zaś z zapasu i z nowych wpływów kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne razem: 14,300 złr. Zadatek na kupno kamienicy 2,000, a na zakupno effektów 9,433 złr. 4 ct. W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów, a na podstawie regulaminu przyznał Wydział centralny 9 członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 735 złr.; 6 wdowom stałej zapomogi 618 złr.; dzieciom czasowej zapomogi 18 złr.; tytułem jednorazowego datku jednemu emerytowi i dwom wdowom 40 złr. i w 9 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr., razem złr. 450.

— **Ślizgawka**. W sobotę i w niedzielę t. j. dnia 5 i 6 na stawach obok Ogrodu Botanicznego od godz. 2—5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Lekarze asystenci** rezerwowi, Dr Bogdan Piątkiewicz i Dr Zygmunt Klein, mianowani starszymi lekarzami rezerwowymi w galic. oddziałach wojskowych.

— **Zakład ogrodniczy św. Józefa**, mający najdawniejsze zasługi na polu ogrodnictwa w naszem mieście, stworzony w r. 1848 przez śp. Piotra Michałowskiego w dwóch celach: opieki nad opuszczonymi chłopcami i stworzenia szkoły ogrodniczej, obu tym myślom znakomitego fundatora nieprzestaje zadośćczynić. Pod dyrekcyą p. Józefa Kurzyckiego, a zawsze gorliwą opieką rodziny fundatora, zakład ten zmniejsza proletaryat młodzieńczy w mieście, a rozrzuca po kraju uzdolnionych ogrodników. Rozwój instytucyi pozwolił rozszerzyć ogród i wznieść nowe budowle. W czasie karnawałowym przypominamy tę instytucyą, dostarczającą plant do ozdoby salonów balowych, bukietów i kwiatów świeżych. Wydatek toaletowy staje się zarazem dobrym uczynkiem, bo przyczynia się do utrzymania Zakładu o tak szlachetnych celach.

— **Fałszowanie** marki ochronnej. Zarząd piekarni parowej Gustawa Barucha w Podgórzu zawiadamia, że w handlu w Krakowie i w Podgórzu pojawił się chleb — opatrzony podobnemi markami jak chleb z piekarni p. Barucha w Podgórzu. — Marki te podrobione osłaniają wyrób niemający zalet chleba „baruchowskiego,“ a używają go spekulanci jedynie, bo do podobnego środka żaden z porządnych majstrów się nie ucieka. Zarząd piekarni p. Barucha uprasza publiczność, aby zwracała uwagę na markę ochronną, której podobiznę podają plakaty, rozlepione po rogach ulic.

— **„Sokół“ w Tarnowie.** Członkowie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Tarnowie, aby uczcić prezesa p. Franciszka Siehrawę za gorliwe zajmowanie się sprawami „Sokoła,“ w dniu imienin t. j. d. 29 stycznia b. r. ofiarowali mu album w pięknej oprawie z podpisami. Dnia 1 b. m. jako w dzień imienin kierownika p. Ignacego Przybyłkiewicza zebrali się członkowie w liczbie przeszło 70 w sali Towarzystwa muzycznego i urządzili skromną ucztę, podczas której ofiarowano solenizantowi złoty pierścień z kamieniem. Podczas uczty wznoszono rozmaite toasty: na cześć Wydziału Towarzystwa gimnastycznego, muzycznego, p. Starzewskiego jako nauczyciela szermierki, na cześć Kasy Oszcz. w ręce p. Goldhamera, który w treściwej mowie wyłożył cel Towarzystwa „Sokół,“ na cześć dyrekcyi tejże kasy w ręce p. Michała Kaczkowskiego, na cześć młodzieży uczącej się, tej podwaliny przyszłych pokoleń, a w końcu p. Skibiński, dyrektor Towarzystwa muzycznego, wniósł zdrowie pań nieobecnych. Uczta trwała do godz. 11 w wieczór, przeplatana muzyką, śpiewem, a nawet deklamacyą. Wygłosił bowiem p. Dziwański, budowniczy miasta Tarnowa, wiersz przyjęty przeciągłemi oklaskami. Jak przy każdej uroczystości „Sokoła“ tak i podczas tej nie zapomniano o budowie sali i zebrano około 30 złr. Cały fundusz na ten cel wynosi do dnia dzisiejszego 1,700 złr.

— **Krynica** 2 lutego. Na budowę kościoła w Krynicy ofiarował p. Franciszek Śliwiński, gospodarz gruntowy z Krynicy kwotę 150 złr. gotówką, za który dar komitet kościelny składa pobożnemu dawcy winne podziękowanie, a przy sposobności oświadcza, że wszelkie dalsze dary z wdzięcznością przyjmuje pod adresem: Komitet budowy kościoła w Krynicy. (Zakład zdrojowy).

Za przewodniczącego
Zygmunt Sokołowski.

— **X. Wawrzyniec Ostrowski**, proboszcz rz. kat. i dziekan w Brzeżanach, szambelan dworu papieskiego, prezes Rady powiatowej brzeżańskiej, zakończył życie nagle d. 1 bm. w Brzeżanach.

— **Lalka w sali sądowej.** *Posłaniec z Morawy i Szląska* podaje następujące sprawozdanie z berneńskiej izby sądowej z 26 stycznia b. r.:

Wysmukła młoda dama, na której zajmującem obliczu widać ślady cierpkiej boleści, wchodzi do sali sądowej, wiodąc za rękę miluchną 5-letnią blondynkę. Młoda i skromnie, lecz nie bez pewnej troskliwości ubrana dama, stoi pod zarzutem — kradzieży. Przy złożeniu jeneraliów, zeznaje łkając, że jest wdową od grudnia przeszłego roku i mieszka z swą córeczką u matki zmarłego męża w okolicy Berna. Kilkakrotnie odwiedzała młoda wdowa jednę sąsiadkę swej teściowej, by na kilka godzin zapomnieć cierpką stratę. Nadeszły święta Bożego Narodzenia, święta uciechy, święto dzieciątek. Przeszłego roku jeszcze stroiła zacna ręka kochającego męża i ojca drzewko dla małej i żwawej Klary, tego aniołka szczęśliwego małżeństwa, gdy skrzętna ręka matki wybrała i uporządkowała małe podarki. Jakże zupełnie inne było ostatnie Boże Narodzenie! Małżonka, pozbawiona swego żywiciela, nie mogła spełnić życzenia swego dobrego aniołka, a Pan Jezus przyniósł tym razem małej Klarze tylko laleczkę. Lecz dziecię cieszyło się serdecznie ze skromnego daru, zapomniało o wszystkich w dziecięcem oczekiwaniu rojonych życzeniach. — W kilka dni po świętach zauważyła młoda kobieta, że ją sąsiadka z widoczną traktuje oziębłością i była niemało zdziwioną, gdy jej ta w końcu wszelkich odwiedzin wzbroniła. Daremnie prosiła młoda wdowa o wyjaśnienie takiego z nią obejścia się, aż jednego dnia otrzymała pozew, by się stawiła przed sąd, zostając pod zarzutem kradzieży. Jednocześnie odebrano małej Klarze laleczkę. Młodą wdowę oskarżono o kradzież tej lalki. Boleśnie spoglądała dziś Klarcia na stół sądowy, ujrzawszy na nim swą lalkę. A gdy zwrócono mowę na kradzież tej lalki i sędzia dał ją dziecku do rąk, pytając, czy zna tę lalkę i od kogo ją ma, odpowiedziało złotowłose dziecię z radosnym uśmiechem: „Pan Jezus przyniósł mi moją lalkę! Nieprawdaż mameczko?“ I nie można było Klarcię nakłonić, by oddała z rąk swych tę swą własność, bez której się tak długo obyć musiała, tę ukrócicielkę chwil i towarzyszkę jej niewinnego jestestwa. Nie bacząc na przebieg sprawy sądowej, ułożyła laleczkę na krześle i poczęła z nią w serdeczny sposób szczebiotać. — Młoda wdowa zeznała, że kupiła lalkę w pewnym sklepie galanteryjnym. Dotyczący kupiec był obecnym jako świadek. Powódka (skarżąca) chciała w lalce poznać własność swej córki, która na niewytłómaczony zaginęła sposób, a gdy nikt, prócz młodej kobiety domu jej nie odwiedzał, a lalkę wkrótce potem u Klarci widziano, więc tylko wdowa ukraść ją mogła. Kupiec dodał, że ten rodzaj lalek nie kupuje w stanie całkowitym, lecz w częściach składowych, które zestawić należy. Zazwyczaj zaznacza on porcelanową część górną (pierś i głowa) znakiem „L D,“ a więc i w mowie będąca lalka, jeżeli jest u niego kupioną, ma niezawodnie tenże znak. Musiała Klarcia oddać swój skarb i zapłakana patrzała, jak niemiłosiernie krajano jej lalkę. W próżnym kadłubie lalki znaleziono znak „L D.“ Niewinność młodej wdowy świetnie się ukazała. — Łkając zawinęła Klarcia w chustkę smutne szczątki swej oblubienicy, a świadek p. D. wziął ją za rękę i rzekł: „Pójdź mój aniołku, w zamian za twą lalkę możesz sobie u mnie wybrać najpiękniejszą.“

— **Pasteur i Dr Peter.** W akademii medycznej francuskiej powstał naukowy spór między jednym z najznakomitszych lekarzy paryskich Drem Peterem, a głośnym fizyologiem Pasteurem. Dr Peter zakwestyonował nietyle skuteczność systemu leczenia wodowstrętu zapomocą szczepienia, o ile domaga się postawienia pewnej granicy w stosowaniu tej metody, granicy, poza którą lekarstwo mogłoby rozszerzać zarazę.

Z powodu tego sporu, który jeśli nie obali całego systemu Pasteura, to znacznie go zmodyfikuje — dzienniki paryskie podają zajmujące szczegóły o jego przeciwniku, znanym także w Krakowie, gdzie w przeszłym roku przebył kilka dni, wezwany z powodu choroby hr. Wandy z ks. Radziwiłłów Grocholskiej.

Dr Peter, czytamy w *Figarze*, ma najszerszą praktykę w Paryżu; jest on jednym z tych, co przynoszą zaszczyt francuskiej szkole medycznej. Posiadając wszystkie stopnie i zaszczytne odznaki, wraz z Drem Potoin ma on najliczniejszą i najbogatszą klientelę. Przybywają doń na konsultacyę ze wszystkich punktów globu, a fakultet paryski szczyci się jego imieniem. Niemoże też być podejrzywany o antagonizm do Pasteura, który nie jest z zawodu lekarzem, a jeśli podnosi zarzuty, to jedynie sumienie i względy naukowe są tego powodem. Dr Peter wzywany do pałaców i do zagranicznych stolic, udziela rad ubogim darmo i z równą starannością bada stan milionera, jak nędzarza w szpitalu, chcąc zawsze wyjaśnić mnogie jeszcze ciemności i zagadki patologii wewnętrznej, która o wiele powolniejsze czyni postępy, niż jej siostra chirurgia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 5go: Na dochód Bronisławy Wolskiej, po raz pierwszy: *Jakobici*, dramat w 5 aktach, Fr. Coppée, przekład Seweryny Duchińskiej.

W niedzielę 6go: O godzinie wpół do 4ej po południu: *Emigracya chopska*, obraz ludowy w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami, Wł. L. Anczyca. — Wieczorem po raz drugi: *Jakobici*.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 3go lutego pogoda; termom. od —4·0 doszedł do +3·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 756·1 millim., termom. —2·0 C. — Wiatr zachodni.

— We sobotę d. 5go lutego: ś. Agaty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 5 lutego od godziny 12 do 1ej publiczny odczyt prof. wyższej szkoły przemysłowej p. Bronisława Gustawicza: „O Oceanie lodowatym pod względem fizycznym i przyrodniczym i ostatnich wyprawach morskich do bieguna północnego.“

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej: „W jesieni,“ „Sąsiadki;“ — Grabińskiego: „Cerkiewka w Hołosku,“ „Po zachodzie słońca;“— Harasimowicza: „Portret mężczyzny;“ — Pszorna: „Z nad Wisły;“ — Roztworowskiego: „Portret mężczyzny;“ — Jasińskiego: „Portret mężczyzny,“ aquaforta; Barabasza: „Ambona w kościele Najśw. Maryi Panny,“ akwarella;— Lachnera: „Kościół Bernardynów we Lwowie,“ akwarella, „Wołoska cerkiew we Lwowie,“ akwarella; — Sozańskiego: „Strzelec alpejski,“ akwarella;— Tondosa: „Boczne wejście do kościoła N. P. Maryi, akwarella;— Dauna: „Stroskana,“ figura z gipsu;— Rożniatowskiej: „Medalion z gipsu.“

Przegląd powszechny z lutego zawiera: „Źródła historyczne Wschodu odnośnie do Pisma Świętego,“ przez X. W. Zaborskiego T. J.;— „Kilka uwag o wpływie Kościoła na ustawodawstwo świeckie,“ przez Dra Józefa Brzezińskiego;— „Stowarzyszenia katolickie w Niemczech,“ przez Dra Baumgartena;— „Indyjska Teozofia w Europie,“ przez X. Jana Badeniego;— „Zamorskie posiadłości Wielkiej Brytanii,“ przez A. M. L.;— „W sprawie autentyczności rękopisu królodworskiego,“ przez Dra Antoniego Kalinę.

Z piśmiennictwa krajowego, zagranicznego; Z pism peryodycznych; Rozmaitości;— Sprawy Kościoła; Sprawy szkolne w Sejmie, przez Chylińskiego; Listy z Australii.— Z powodu broszury „Między Rosyą a Niemcami,“ przez X. M. Morawskiego T. J.

Wystawa obrazu p. Marcelego Suchorowskiego: „Rozkoszne marzenia,“ w niedzielę d. 6 b. m. o godz. 8ej wieczorem zamkniętą zostanie. Zwiedzać ją można codziennie od godz. 10 rano do 8ej wieczór; znajduje się w domu pp. Epsteinów w gł. Rynku.

Odezwa.

Ludzie gorącego serca i żywej wyobraźni nie są zazwyczaj owemi pszczółkami, które pamiętają o jutrze i składają na przyszłość. Poczucie obowiązku, miłość ideałów, nieprzeparta potrzeba służenia Ojczyznie wszystkiem, co mają, wyrzuca ich częstokroć z utartej kolei życia. Zbyt często zdarza się zatem, że gdy padną znużeni walkami życia, zostawiają poza sobą tylko niedostatek, opuszczenie, nędzę.

Szermierze pióra należą zazwyczaj do kategoryi idealistów, niedbających o chleb powszedni. Należał do nich także ś. p. Jan Lam, którego niezrównanemu pióru zawdzięcza niejedna zacna sprawa gorące poparcie obywatelskie, niejedna wada narodowa zasłużoną chłostę. Umarł z piórem w ręku, myśląc o sprawach publicznych; nie miał czasu myśleć o sobie i o swoich. Złożony ciężką chorobą zamierzał wprawdzie przyjść w pomoc rodzinie zbiorowem wydaniem pism swoich, lecz nie doczekał już plonów tego wydawnictwa. Pisał wówczas w przedmowie do swych dzieł, co następuje: „Kiedy Kolumbus wybierał się na odkrycie Ameryki, nie wiedział właśnie, dokąd się wybiera. Nawet gdy już był w Ameryce, mniemał, że zapłynął do Azyi. Wogóle jedna tylko rzecz stała w jego umyśle: szukał kraju, dającego jak najwięcej złota. I ja nie wiem, dokąd mnie zawiezie wątłe czółenko, na którem powierzam się falom nieznanego mi zupełnie morza. Zawinąwszy do portu, nie będę może także wiedział, gdzie jestem. Ale jedno wiem z zupełną pewnością, to jest, że szukam jak najobfitszej przedpłaty.“

Nadzieja ta zawiodła niestety zgasłego przedwcześnie autora niezrównanych pism humorystycznych. Przeważna część nakładu tych pism została nierozsprzedana.

Jestto jedyna spuścizna po J. Lamie. Wspólniczka nakładu, księgarnia Gubrynowicza i Schmitta, robi obecnie ustępstwo ze swych domniemalnych zysków. Podpisani zabezpieczyli sobie u niej za przyzwoleniem sądowego opiekuna rodziny po ś. p. J. Lamie, 640 egzemplarzy dzieł J. Lama po cenie nakładu i wzięli na siebie pośrednictwo w rozsprzedaży tychże na rzecz rodziny. Cena, jaką ustanawiamy za dzieło, złożona z pięciu obszernych tomów, a mieszczących w sobie humorystyczne powieści: „Głowy do pozłoty“, „Wielki świat Capowic“, „Koroniarz w Galicyi“, „Idealiści“ i „Dziwne karyery“—wynosi dla Galicyi tylko 8 złr. Gdy z ceny tej nie będzie potrącanym żaden rabat za pośrednictwo w rozsprzedaży, spodziewamy się uzyskać znaczniejszy czysty dochód, który dozwoli wraz z innemi datkami na rodzinę po ś. p. J. Lamie utworzyć kapitalik, mogący choć w części przyczynić się do jej utrzymania.

Odzywamy się więc do całej publiczności z prośbą o jak najrychlejsze rozebranie dzieł ś. p. Jana Lama, a odzywamy się nietylko do miłośników talentu, lecz do wszystkich zacnych obywateli, umiejących cenić zasługę publiczną tych szermierzy ducha, co niepomni na chleb codzienny, swe wszystkie siły i całą swą przyszłość sprawie publicznej poświęcają.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie, redakcye pism: *Gazety Nar.*, *Dziennika Polsk.*, *Gaz. Lwowskiej* i *Kuryera Lwow.* przyjmują pośrednictwo w rozsprzedaży dzieł Jana Lama i nabyły same po jednym egzemplarzu tych dzieł, płacąc za nie po 10 złr. Cała uzyskana ztąd kwota 50 złr. złożoną została dla rodziny ś. p. Jana Lama na książeczkę lwowskiej Kasy oszczędności l. 41701, na którą i dalszy przychód z rozsprzedaży dzieł będzie składany. Lista nabywców dzieł Jana Lama będzie w dziennikach ogłaszaną.

Lwów d. 29 stycznia 1887.

Dr Tadeusz Rutowski, prezes Koła literacko artystycznego. Juliusz Starkel, redaktor *Gaz. Nar.* Adam Krechowiecki, redaktor *Gaz. Lwow.* Ostaszewski-Barański, redaktor *Dz. Polsk.* Lubin Ilasiewicz. Henryk Rewakowicz, redaktor *Kuryera Lwowskiego.*

Sprawy sądowe.

Kraków 31 stycznia.

Uczciwy rzemieślnik.

P. Bartoszewicz, księgarz tutejszy, oddał był w kwietniu 1885 roku cały nakład pism Niemcewicza w arkuszach Józefowi Janowskiemu, introligatorowi, do zbroszurowania w tomy. Po niejakim czasie oddał Janowski 1000 egzemplarzy pierwszego tomu zbroszurowanych, reszty zaś, mimo częstych upominań, nie mógł p. Bartoszewicz odebrać — aż w jakiś czas dowiedział się, że Janowski sprzedaje partyami jego nakład — na masło. Policya wyśledziła na tem Janowskiego, przyaresztowała go, a rzetelny introligator przyznał się, że rozmaitym przekupniom sprzedał Niemcewicza na obwijanie sprzedawanych towarów, czyli „na masło“ w ilości około 800 kilo! czyli około 3000 tomów! Od wskazanych przekupniów, tudzież od p. M. Taffeta, antykwarza, karanego już za kupowanie kradzionych książek, odebrała policya razem 211½ kilko druków, reszta 606½ k. przepadła.

Janowski wyrządził tem p. Bartoszewiczowi niezwykle dotkliwą szkodę; za marne pieniądze, bo po 5 do 8 centów za kilo sprzedawał druki, które dla wydawcy przedstawiały wartość koło 1 złr. 50 ct. za kilo, zdekompletował nakład i pozbawił nakładcę nietylko możliwego zysku, ale nadto naraził go na wydatek w celu dokompletowania nakładu.

Janowski skazanym został na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię sprzeniewierzenia, a po wyroku odstąpił sąd krajowy sądowi delegowanemu akta karne w celu ukarania przekupniów, którzy od podejrzanego indywiduum kupowali masami druki, mogąc się domyśleć, że takowe pochodzą z kradzieży.

Po kilkodniowej rozprawie wydał sędzia auskultant p. Z. Kicki wyrok zasądzający Wincentego i Justynę Uznańskich, każde na grzywnę 5 złr. i na zwrot szkody w kwocie 80 złr., Karolinę Zbirant na grzywnę 5 złr. i zwrot szkody w kwocie 50 złr., Małgorzatę Dębską na grzywnę 5 złr. i zwrot szkody w kwocie 23 złr., Katarzynę Tomaszkiewicz na grzywnę 2 złr. i zwrot szkody 12 złr., Mojżesza Taffeta na grzywnę 25 złr. i zwrot szkody w kwocie 24 złr., uwalniający zaś Wiktoryę i Justynę Bylicków i Wilhelma Gestnera.

Zasądzeni zgłosili odwołanie.

Z przed przysięgłych. Dnia 3 b. m. rozpoczęła się pierwsza w tym roku kadencya sądów przysięgłych rozprawą pod przewodnictwem p. prezesa Czyszczana przeciw Katarzynie Polak o dzieciobójstwo, popełnione przez uduszenie świeżo urodzonego dziecięcia. Przysięgli uznali oskarżoną 9 głosami winną, a trybunał zasądził ją na 3 lata ciężkiego więzienia.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia w Bułgaryi.

Turecki minister spraw zagranicznych Said basza udzielił reprezentantom mocarstw w ogólnych zarysach zasad, jakiemi się chce kierować Porta w rokowaniach z Bułgarami, i wskazał drogi, jakiemi Porta do osiągnięcia celu swego chce dążyć, a dodając, że Porta uważać się w tej sprawie pragnie za pośrednika mocarstw europejskich, wyraził prośbę, aby go poparły. Szczególnie starają się teraz w kołach tureckich o to, aby Nelidow przystał na modyfikacye, jakie Porta do programu Zankowa chce wprowadzić, opierając nadzieję swą na tem, że Nelidow sam już był oświadczył, iż Rosya chce kwestyę bułgarską załatwić w porozumieniu z Europą.

Na tem oprzećby można widoki rychłego pokojowego załatwienia sprawy bułgarskiej, gdyby nie dwie okoliczności, t. j. że z jednej strony Rosya z oświadczeniem chęci działania w zgodzie z mocarstwami europejskiemi łączy nadzieję, iż mocarstwa na wszystkie jej żądania przystaną, a z drugiej strony memoryał Zankowa podrażnił znów bardziej umysły w Bułgaryi, tak, że tu ani o osobistym udziale w rządzie i rejencyi Zankowa, Karawełowa i Sławejkowa nie bardzo już chcą słuchać i stronnictwo wojskowe czuje się coraz bardziej zaniepokojonem i przewidzieć nie można, o ile je do jakiejkolwiek uległości skłonić będzie można.

Oprócz tego nie zaniechało stronnictwo rosyjskie swych knowań, a rząd czuje się spowodowanym do środków ostrożności, które znów Rosyę podrażnić mogą.

Demonstracyjnemi w duchu partyi wojskowej były niektóre kroki znanego majora Panicy. Z okazyi wzniesienia pomnika dla poległych w ostatniej wojnie zgromadził on koło siebie pewną liczbę ochotników macedońskich i urządził pewien rodzaj tryumfalnego wejścia z nimi do Zofii, gdzie ich entuzyastycznie witano.

Telegramy.

Zofia 4 lutego. (pryw.) Z Bukaresztu donoszą, że dymisyonowani oficerowie bułgarscy, przebywający w Rumunii, zamierzają wywołać rewolucyę nietylko w Bułgaryi, ale także w Rumunii i w Serbii, ażeby ułatwić Rosyi okupacyę Bułgaryi. — W Rumunii aresztowano podobno kilka osób, u których znaleziono ważne akta rosyjskiej policyi tajnej, a wskutek tego internowano między innymi także Gruewa i Benderewa.

Pogłoski, jakoby rząd bułgarski wdał się w rokowania, dążące do osiągnięcia kompromisu ze Zankowem, są bezzasadne.

Niezawisła Bułgarya utrzymuje, że kandydatura ks. Leuchtenberga byłaby dla Bułgaryi jeszcze niebezpieczniejszą, niż kandydatura ks. Mingrelii.

Petersburg 4 lutego. (pryw.) Podług wiadomości, nadchodzących tu z Zofii, organizuje Panica w Bułgaryi i we wschodniej Rumelii bandy ochotników, z którymi zamierza wkroczyć do Macedonii i tam się połączyć ze stronnikami Bułgarów.

Z Dżurdżewa donoszą, że oficerowie bułgarscy postanowili komendanta Zofii, podpułkownika Popowa, proklamować dyktatorem wojskowym i pod jego rozkazy poddać rejencyę i władzę.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz udzielił konceptowemu praktykantowi przy Namiestnictwie we Lwowie, Romanowi Tchórznickiemu, godność podkomorzego.

Wiedeń 4 lutego. Wczorajszy bal, który się odbył w sali Towarzystwa muzycznego staraniem dam z arystokracyi, zgromadził najwyższą arystokracyę państwa, ciało dyplomatyczne oraz dostojników dworskich i państwowych. Świetność tego balu podniosła obecność Cesarza, Następcy tronu, Arcyks. Maryi Waleryi, oraz innych członków rodziny cesarskiej. Arcyks. Marya Walerya rozpoczęła tańce i wzięła żywy udział w balu, równie jak i inni członkowie rodziny cesarskiej. Cesarz zabawił na balu godzinę.

Wiedeń 4 lutego. *Tagblatt* donosi, że Delegacye mają się zebrać w dniu 26 b. m.

Wiedeń 4 lutego. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Bukaresztu: Rumuński minister spraw zagranicznych ma niebawem ustąpić.

Berno 4 lutego. Partya konserwatywna stawia w miejsce Szroma kandydaturę hr. Ottona Serenyi'ego, na posła do Rady państwa.

Peszt 4 lutego. Podług *Egyetertes* ustąpi Szapary po zakończeniu się dyskusyi budżetowej, a prowizoryczne kierownictwo ministerstwa skarbu obejmie nie Tisza, ale inny członek gabinetu.

Peszt 4 lutego. Przepisy wykonawcze do węgierskiej ustawy o pospolitem ruszeniu ogłoszone będą jeszcze w tym tygodniu.

Bruksela 4 lutego. Rząd złoży we wtorek oświadczenia co do stanowiska Belgii w razie wojny między Francyą a Niemcami, a zarazem proklamować będzie nietykalność terytoryum belgijskiego.

Paryż 4 lutego. Flourens przedłożył na posiedzeniu Rady ministrów odebrane depesze, które ogólną sytuacyę przedstawiają zupełnie pokojowo.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 lutego. Z Izby deputowanych. Mauthner i towarzysze interpelują prezydenta ministrów, czy stosunki monarchii z mocarstwami zagranicznemi uległy w ostatnich czasach zmianie i czy rząd ma i teraz uzasadnioną nadzieję utrzymania pokoju.

Schwab i Bohaty interpelują ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty urzędowego sprawozdania z posiedzenia Izby handlowej w Libercu, w którem Izba ta wyraziła uznanie niemieckim posłom sejmu czeskiego.

Plener interpeluje przewodniczącego komisyi legitymacyjnej, w jakiem stadyum są obrady nad wyborami dalmatyńskiemi. Nowo wybrany przewodniczący Salm oświadcza, że nie jest odpowiedzialnym za to, co się poprzednio działo; na przyszłem posiedzeniu komisyi przydzielone będą dotyczące akta nowemu referentowi z wezwaniem, aby zadanie to jak najprędzej rozwiązał.

Plener oświadcza, że wina spada na większość komisyi. Posiedzenia komisyi w sprawie podatku od cukru uznano na wniosek Pollaka za jawne.

Wiedeń 4 lutego. *Polit. Corr.* ogłasza tekst depeszy kardynała Jacobiniego do nuncyusza w Monachium di Pietro, z dnia 21 stycznia, w odpowiedzi na pismo bar. Frankensteina. Depesza ta wykazuje, że obowiązek katolików, aby bronili swych interesów religijnych, nie może być uważany za już spełniony. Depesza ta zaleca dalej katolikom, aby się starali w parlamencie o zupełne usunięcie ustaw, które były źródłem walki religijnej, aby stawali w obronie autentycznego tłómaczenia nowych ustaw i aby czuwali nad ich wykonaniem.

Katolicy powinni skorzystać z każdej pomyślnej sposobności, w którejby mogli użyć wpływu swego dla polepszenia swego położenia i w interesie Papieża. Akcya centrum, jako partyi politycznej, jest zawsze nieograniczona. Jeżeli Papież sądził, iż powinien wyrazić centrum życzenia swe w sprawie septennatu, stało się to jedynie dlatego, ponieważ kwestya ta jest w związku ze sprawami, mającemi religijne i moralne znaczenie.

I tak przedewszystkiem zachodziły ważne powody, uzasadniające przypuszczenie, że rząd pruski prędzejby uwzględnił stanowczą rewizyę ustaw majowych, gdyby go stanowisko centrum podczas głosowania nad kwestyą septennatu było zadowolniło. Papież mógłby był następnie w drugiej linii za pośrednictwem centrum starać się o utrzymanie pokoju i w ten sposób zobowiązać rząd berliński do usposobienia życzliwego dla centrum, a przyjaznego dla katolików.

Wreszcie chciała stolica papieska przez udzielenie rady swej w kwestyi septennatu skorzystać z nowej sposobności, aby pozyskać sobie wdzięczność cesarza niemieckiego i Bismarka. Z drugiej zaś strony nie może stolica papieska omijać sposobności w której mogłaby potężne państwo niemieckie życzliwie usposobić dla polepszenia swego przyszłego stanowiska. Depesza ta upoważnia nuncyusza do polecenia Frankensteinowi, aby pismo to podał członkom centrum do wiadomości.

Rzym 4 lutego. Wskutek zgromadzenia się niezliczonych tłumów ludu przed parlamentem, utworzono kordon wojskowy, aby wejścia do parlamentu były dostępne.

Na posiedzenie Izby przybyli wszyscy ministrowie z wyjątkiem Grimaldiego, którego matka umarła.

W dyskusyi nad 5 milionowym kredytem oświadcza się Mussi (z partyi radykalnej) za udzieleniem kredytu, ale występuje przeciw rządowi.

Na wniosek Spaventy i Rudiniego uchwalono następnie zamknięcie dyskusyi, poczem zaproponowano kilka porządków dziennych. Jedynie Costa (socyalista) zażądał opuszczenia Massawy. Dziś toczyć się będzie dyskusya w dalszym ciągu.

Po posiedzeniu Izby urządzono przed parlamentem demonstracyę, poczem tłumy ludu zostały bez zaburzenia pokoju rozproszone. Kilka osób aresztowano, poczem kordon wojskowy został zwinięty.

Londyn 4 lutego, Churchill udał się do Paryża; opuścił on Anglię z powodu nadwątlonego zdrowia i za poradą lekarzy przepędzi kilka tygodni w południowej Europie.

Bukareszt 4 lutego. Izba uchwaliła wszystkiemi głosami z wyjątkiem jednego pięciomilionowy kredyt na uzupełnienie zbrojenia armii.

Ateny 4 lutego. Parlament został otworzony. Mowa tronowa dziękuje za dowody przywiązania, złożone z okazyi uznania następcy tronu pełnoletnim, oświadczając, że te serdeczne objawy nakładają na króla nowe zobowiązania, które on przyjmuje.

Mowa tronowa stwierdza następnie, że stosunki zagraniczne są zupełnie normalne, i że pozwalają zająć się podniesieniem dobrobytu wewnętrznego. Sytuacya finansowa wymaga jak największej pieczy, aby Grecya mogła spełnić swe narodowe przeznaczenie. Zażądane ofiary finansowe nie przekraczają produkcyjnych sił kraju i prawidłowej administracyi finansowej. Należytości zostały zaspokojone, a to podniosło kredyt, który zezwala na ponowne podjęcie zawieszonych prac, a zwłaszcza udoskonalenia dróg i organizacyi armii, tudzież marynarki. Uchwały, jakie Izba poweźmie ze względu na znane już i przedłożyć się mające projekta do ustaw, podniosą znaczenie Grecyi, które więcej, niż dawniej, potrzebne jest dla hellenizmu. Żywe oklaski.

Kursa. Wiedeń 4 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 74 80 — Renta austr. srebrna opod. 77 10. — Renta 4% złota austr. 104 70. — 5% Renta austr. papier. niepodat. 93 80. — Akcye Banku Austr. Węg. 831·—. — Akcye kredytowe 265·10. — Londyn 128 65 — Napoleony 10·18—. — Dukaty 6 11. Marki 63·05.—— 5% Renta węg. papier. 84·—. 4% Renta węg. złota 93·90. — Losy prem. węg. 113 75. — Obligacye indemn. galicyjskie 103 20 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96 50. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 222·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 190·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 205·50. — Akcye kolei południowej 86·—. — Ruble 115·50. — Srebro —. — Usposobienie giełdy: lepsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 lutego.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	115 50
Marki niemieckie	62 50	63 50
Dukat ważny	5 95	6 05
20-to frankówka ważna	10 10	10 20
Imperyał ważny	10 42	10 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	75 —	76 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 50	104 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	96 —	97 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 —	98 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 25	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 —
5½% „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
4% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 75	53 —
5% „ „ „ „ „ „	43 —	46 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 —	195 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	210 —	212 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 25	17 50
„ „ Stanisławowa	27 50	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 —
„ „ węgier. „ „	9 20	9 90
Wiedeń 3 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	77 05	77 26
4⅕% „ srebrna	78 45	78 65
4% „ złota	107 20	107 50
4% „ węgierska złota	94 40	94 60
5% „ „ papier.	85 10	85 40
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	— —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	160 —	163 —
„ „ 1854 „ 50 „	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 75	104 50
Galicyjskie „ „	103 40	104
Morawskie „ „	106 75	107 25
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 20	104 —
Węgierskie „ „	103 20	104 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 90	104 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 75	147 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 50	100 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	229 —	230 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	269 25	269 75
„ Bank węgierski . 200 „	277 25	277 75
Depositen-Bank . 200 „	162 —	163 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	530 —	550 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	861 —	859 —
Unionbank . 100 „	202 50	203 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	91 50	92 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 —	179 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	384 —	386 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	193 —	200
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2295	2300
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193 75	194 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	139 —	140
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	210 50	211 50
Nordwest austr. . 200 „ „	155 50	156 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	152 70	158 20
Rudolfa . 200 „ „	179 50	180 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	173 —	175
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	241 50	241 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	85 75	86 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	162
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 —	158 —
„ Westb. . 200 „ „	159 50	160 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 25	126 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 80	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	97 50	98 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ 40 lat	99 50	99 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	101 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 —	99 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 —	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	117 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 40	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 25	114 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	94 75	95 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	98 50	99 50
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 —	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	81 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	88 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 25	105 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	89 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	—	124 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	96 50	97 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	156 —	157 —
„ „ . 200 złr. 5%	124 50	125 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	— —	99 —
„ „ II Em. 200 „ „	— —	98 50
„ Nordost . 300 „ „	96 —	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 —	99 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	118 —	119 —
„ Węgierskie . „ 100	115 —	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	15 60	16 —

			płacą	żądają
Kredytowe	złr.	100	174 50	175 50
Clary	złr.	42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch.	„	105	114 —	116 —
Insbrucku	„	20	20 —	20 50
Keglewicha	„	10%	24 50	25 50
Krakowskie	„	20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy)	„	40	47 25	47 75
Palfy	„	42	42 —	43 —
Rudolfa	„	10	16 50	17 50
Salma	„	42	54 75	55 75
Salzburgskie	„	20	21 50	22 10
St. Genois	„	42	— —	— —
Stanisławowskie	„	20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie	„	105	137 50	138 —
4%	„	50	68 —	69 —
Waldsteina	„	20	34 —	35 —
Windischgrätza	„	20	— —	45 —
Waluty.				
Dukaty ważne			6 02	6 04
20 frankówki			10 13	10 15
Imperyały rosyjskie			10 44	10 47
Funty szterl. angielskie			12 80	12 85
Liry tureckie złote			11 44	11 47
Marki niemieckie za 100 marek			62 80	62 90
Rubel papierowy za 100			116 —	116 50
Lwów 1 lutego.				
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.			285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.			97 75	102 75
4% „ „ „ „ „			96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie			99 75	100 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie			97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.			— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.			100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.			103 25	104 75
4½% „ pożyczki krajowej			96 50	98 —
Warszawa 3 lutego.			rub.|kop.	rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.			— —	— —
kupon			— —	— —
4% Listy likwidacyjne			94 50	94 75
kupon			— 65	— —

W sobotę 5° lutego, jako w rocznicę zejścia ś. p.

Władysława Krasińskiego

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy jego,

w kościele OO. Kapucynów o godz. wpół do dziesiątej.

W Seminaryum żeń. w Krakowie

dla ułatwienia uczennicom, przyjmuje się w każdym miesiącu nowe kandydatki na kursa artystyczno-przemysłowe: malowania na aksamicie, rozmaitych materyach, porcelanie, drzewie, blasze itd. (392-1-3) *A. Bufle,* nauczycielka.

W odpowiedzi na ogłoszenia pojawiające się w „Czasie" mam zaszczyt odpowiedzieć, iż będąc zajęty jako urzędnik zdrowia czynnościami mającemi na celu zdrowie a nieraz i życie mieszkańców miasta, jak oględzinami kilkudziesiąt tysięcy zwierząt na rzeź rocznie doprowadzanych, ryb; badaniem mikroskopowem mięsa i wędlin, rewizyami jatek i targów, policyę weterynarską, dalej jako referent sprawami biurowemi i. t. p., ledwo tym obowiązkom wydołać potrafię tak, że bardzo mało mi czasu zostaje na prywatne zajmowanie się leczeniem pożytecznych zwierząt a tem mniej czasu a żadnego obowiązku na chodzenie za chorymi pieskami lub przechowywania tychże.

Uwzględniając jednak położenie właścicieli w razie choroby dla nich tak drogich zwierząt, wniósłem do Prezydyum Magistratu podanie, wykazujące konieczną potrzebę założenia w Krakowie, jak w innych miastach, szpitala, w którym chore zwierzęta stósowną pomoc i odpowiednią znalazłyby opiekę.

Od decyzyi zatem Prześwietnej Rady miasta dalsze traktowanie chorych zwierząt zależeć będzie. (393)

Dr. A. Walentowicz.

Konkurs.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na dwie posady prowizoryczne konduktorów drogowych przy Wydziale powiatowym w Łańcucie, z roczną płacą po 400 złr. i 100 złr. ryczałtu objazdowego bez uprawnienia do pobierania dyet.

Chętni do ubiegania się o tę posadę, winni wykazać wiek swój, jakie studya odbyli i przebieg dotychczasowych swych zajęć.

Od kandydatów na konduktora wymaga się dokładnej znajomości języka polskiego, rachunkowości i przedewszystkiem praktycznej wiadomości budowy dróg. Pierwszeństwo otrzymają ci z kandydatów, którzy się wykażą, że obowiązki konduktora odpowiednio wymogom już sprawowali.

Podania wnosić należy do końca lutego 1887 r. (340-1-2)

Z Wydziału Rady powiatowej.

Łańcut, dnia 28 stycznia 1887 r.

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowszej konstrukcyi, do noszenia we dnie i nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **opasek na brauch, bandaży, suspenzoryj, żylakowychpończoch** i wszelkich **chirurgicz. towarów gumow.**—

jednostronne od zł. 2·50—4·50
dwustronne od zł. 4·50—8·50

Różne **towary i wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (208-1-12)

O. Neupert's Nachfolger
w Wiedniu, I., Graben 29,
im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

W jednej minucie bez czyszczenia lśniące obuwie!

Płynne natychmiastowe czernidło lśniące

zaprowadzone w c. k. konnicy.

Lśni się i schnie natychmiast, czyni obuwie nieprzemakalne. Czernidło nigdy nieschodzi, a w **wilgoci nietraci barwy.** Doskonałe na **wszelkie obuwie,** także stosowne na **lakierki.** Bardzo praktyczne na buty z cholewami. **Niezrównane** na **szory u koni** i wszelkie **towary skórzane,** odnawia je w jednej minucie. **Płynne natychmiastowe czernidło lśniące** wypróbowane zostało bardzo dobrze, szczególniej gdzie trzeba wiele obuwia (bucików dziecinnych) czyścić i gdzie czyszczenie zwykłem czernidłem zabiera bardzo wiele czasu.

Ceny z opłatną przesyłką:

skrzynka	2 flaszki	. . . .	złr. 1·30
„	6 „	. . . .	„ 3·—
„	12 „	. . . .	„ 4·80

za zaliczką lub za gotówkę. (337-2-6)

L. Feith jun. w Bernie morawsk.

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Rocznik IX. opuścił prasę i został rozesłany abonentom. (95 4-10)

Otwiera się przedpłata na Rocznik Xty po 6 złr. za egzemplarz.

Przedpłatę i zgłoszenia rodzin przyjmuje **wyłącznie**
Teodor Żychliński w Poznaniu, św. Marcin Nr. 43.

Angielka z Londynu,

gruntownie wykształcona na nauczycielkę, biegle władająca językiem francuskim — pragnie udzielać **lekcyj języka angielskiego.** — Adres: ul. Basztowa pod Nr. 24, w ogrodzie. (322 3 3)

Franciszek Długosz

w Korczynie,

poleca **PŁÓTNA LNIANE** czysto blichowane i **STOŁOWĄ BIELIZNĘ** własnego wyrobu ręcznego, po stałych i najniższych cenach warsztatowych, mianowicie:

płótna koszulowe, sztuka 34 metr. długa, 83 centm. szer., po złr. 14·50, 17·25, 19·50, złr. 23·50;

prześcieradłowe po złr. 9·50, 11·50 i 12·50, a jednobrytowe złr. 24 i 28;

ścierki z czerwonemi szlakami, tuzin złr. 2·70;

chusteczki do nosa z najcieńszej przędzy, tuzin 3 złr.; [315 5-5]

nadto: obrusy, serwety, ręczniki, dymki i t. p. na tuziny i płótno spore półblichowane na sienniki. Próbki na żądanie opłatnie. Zamówienia załatwiam najrzetelnej i najspieszniej za zaliczką.

Do sprzedania

para koni karecianych, 16 miary, gniadych, 5-letnich, spokojnych i zupełnie ujeżdżonych. — Na zapytania odpowiada **Zarząd dóbr Żyraków,** poczta Dembica. (332-3-3)

Poszukuje się panny służącej

do gospodarstwa. — Zgłoszenia pod adresem **J. K.** poczta **Czermin.** Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. (333-3-5)

Największy wybór

TOWARÓW BLASZANYCH

tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA

BLACHARZA,

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności.

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne.

Samowary Tulskie.

Ceny jaknajumiarkowańsze.

(224-5-)

Crown-Prince ogier

angielski, pół krwi, z Radowiec, 16 miary, maści kasztanowatej bez odmian; stanowić będzie od połowy lutego w Dąbrowie pod Rzeszowem, po 10 złr. od klaczy i 1 złr. dla służby. Trzy skoki dozwolone, pasza po cenach targowych. — Zgłoszenia pod adresem: **Zarząd dóbr Dąbrowa, poczta Trzciana.**

[331-3-3]

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury „Przyjaciel chorych." W pomienionéj książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnémi. Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych." Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(104-8-)

Röslera

woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywoblockiego aptekarza. (133 16-)

FABRYKA

SWIEC WOSKOWYCH I BLICHOWNIA WOSKU

FR. SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek 45,

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd najtrwalszą i najpiękniejszą

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

w ***Krakowie*** do nabycia w handlach pod firmą

J. F. Fischer, M. Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. (269 2-3)

Zarząd Skarbu Tarnowskiego

sprzedaje **buchajki** po oryginalnych Oldenburgerach i Simenthalerach; **narybek karpi** w najlepszym gatunku; **ziemniaki z Dabern,** tudzież **nasienie buraków Ekendorfskich,** pierwsze zbiory z oryginalnych nasion.

Gumniska, poczta Tarnów. (83-3-3)

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (70-2-)

Kotylionowe i karnawałowe przedmioty jak: ordery, maski, nakrycia na głowę, cukierki strzelające, przybory, ozdoby itd. itp. **Ed. Boschan w Wiedniu, Jasomirgottstrasse Nr. 6.** Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. [179-4 6]

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[137-20-]

Szczególnie przydatne dla ***niedokrewnych*** i ***rekonwalescentów***

B. Strassnickiego

piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemii zastos. i hygieny przy Uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera,** Radcę Dworu Prof. **Brauna v. Fernwalda,** Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha,** Prof. **E. Alberta,** Radcę Rządowego **Schnitzlera,** Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szląska austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001-17-20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna i W. Beldowicza; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräutlera drog.; w **Kołomyi** u Ed. Stencla; we **Lwowie** u T. Beisera, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, K. Krzyżanowskiego i A. Rappaporta; w **Podgórzu** u J. Skakalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego i Maszewskiego; w **Rrzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza, J. Macury i A. Beill; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawie** u E Liszki; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrogiewicza i L. Fleischmana; w **Tarnowie** u W. Müldnera i Sp. drog., Wł. Chodackiego, Kijasa, F. Węgrzynowskiego i H. Wittmayera drog.

Podług mojej systematycznej amerykańskiej metody, można w 12tu lekcyach kaligrafii, osiągnąć bardzo piękne i pewne pismo, tak polskie jak i niemieckie. (317-2-3)

L. APEL, kaligraf,
w Krakowie, ul. Grodzka L. 27, II. piętro.

Rozsyłkę win

w $3^3/_4$-litrowych — bardzo praktycznych **oplatanych gąsiorkach** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000-17-20]

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA w BOCHNI.

Ceny:

$3^3/_4$ litra hegeleyskiego Nr. I. wraz z gąsiork.		2·30
$3^3/_4$ „ „ Nr. II. „	„	2·50
$3^3/_4$ „ „ Nr. III. „	„	2·75
$3^3/_4$ „ samorodnego	„	3·10
$3^3/_4$ „ „ szlachetnego Nr. I.	„	3·60
$3^3/_4$ „ „ „ Nr. II.	„	4·20
$3^3/_4$ „ maślarz I. putowy wraz z gąsiork.		4·75
$3^3/_4$ „ „ II. „	„	6·—
$3^3/_4$ „ „ III. „	„	7·50
$3^3/_4$ „ Tokajski Ausbruch V. putowy		12·—
$3^3/_4$ „ Erlauer czerwony		2·45
$3^3/_4$ „ Gumpoldskirchner austryackie białe		2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

Zaziębienie

słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa

C. Stephana Wino Cocowe.

Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt., **H. Wiszniewskiego** apt. (197-6-15)

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka,** który z powodu swego pewnego działania przez wielu **słynnych lekarzy** od dawna słynnie uznany został, ponieważ każdą nie od urodzenia pochodzącą **głuchotę** wylecza, **przytępiony słuch, szum w uszach** tudzież wszelką **chorobę uszów** natychmiast usuwa, jest do nabycia z opisem użycia **prawdziwy** za złr. 1·50 w **aptece „zum guten Hirten" w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 40.** (256 4-)

„Concordia"

najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie

J. K. Pękalskiego,

poleca **TRUMNY** kruszcowe i dębowe, niezrównane okazałością i trwałością.

Suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzeb. po cenach przystępn.

Zamówienia we własnej realności: **ul. Zwierzyniecka Nr. 32.**

Adres depesz: *„Concordia", Pękalski, Kraków.* (2526-18-20)

King Arthur

pełnej krwi angielskiej, gniady, przeszło 16 miary, po Cambuscan od Lady Sister, puszczany będzie w **Gromniku** — od klaczy po 20 złr.

Senator kaszt., przeszło 16 miary, orientalno-angielskiej krwi, po Queretaro od Mocnej; od klaczy po 15 złr.

Siano i owies po cenach targowych. — Dwa złr. od klaczy dla służby. (323-2-5)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

oraz w aptece p. Siedleckiego. (147-15-)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego

w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu".

GAWĘDZIARZ POZNAŃSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LEŚNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONÓW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Płynne złoto i SREBRO

do pozłacania i posrebrzania oraz naprawy ram, przedmiotów drewnian., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flasz. 5 złr., 12 flasz. 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed. nadesłaniem pieniędzy.

(336-2-10) **L. Feith jun. w Bernie moraw.**

Sprowadźcie sobie żelazo w krew!

powiada lekarz dawnych czasów, który stał w swoim czasie na świeczniku swej nauki i którego opisy jeszcze dziś są niezrównanemi Jak to trudno jednak, **sprowadzić sobie żelazo w krew,** żelazo przynajmniej w tem mniemaniu, jak dotychczas uważano za wyłącznie i jedynie stosownie i racyonalnie. Wszystkie nasze znane tak zwane środki żelaziste albo raczej „stalowe", jak je zazwyczaj nazywają, mają ciężkie lub wcale niemożebne do przebycia trudności, mianowicie trudne trawienie, od których nawet nie są wolne tak liczne w handel wprowadzone tak zwane „szczególności żelaziste". Trudność w używaniu prawie wszystkich tych wyrobów polegała zawsze i przeważnie na trudnem rozwolnieniu i asymilowaniu w żołądku, gdyż więcej niż połowa żelaza **wydziela się bez zmiany z kiszek** i czyni potem tak charakterystyczny czarny stolec, który pacyentów często trwogą napełnia. Następnie mają wszystkie owe dawniejsze jakoteż wiele nowszych środków żelazistych nieprzyjemny smak i **tak mocno psują zęby, że nawet najpiękniejsze zęby** już w stosunkowo krótkim czasie stają się **czarnemi i brzydkiemi,** a z powodu ciągłego stykania się z żelazistą śliną rychło niedomagają. Przy trochę **osłabionem trawieniu, braku apetytu, nerwowości i bezsenności** owych środków żelazistych wogóle nie można znieść, a właśnie są to dolegliwości, jakie tak regularnie znachodzą się u osób cierpiących na blednicę, szczególniej u **niedokrewnych młodych dziewcząt** w peryodzie rozwijania. Żelazo wyrabiane przez aptekarza **F. Schmieda w Cieplicach** i wprowadzone w handel z tak wielkim skutkiem połączone jest z pożywnym wyciągiem słodowym i czystym sokiem trawiącym, pepsyną, dlatego nazywa je **żelazo pepsynowe z wyciągu słodowego.** Jest w swoim rodzaju i działaniu jedyne, dlatego zasługuje na gorące polecenie, tembardziej, że ze strony pierwszorzędnych lekarzy wydano bardzo świetne uznania. Środek jest łatwy i przyjemny do zażywania, także dla kobiet i dzieci; 1 do 3 łyżek stołowych po każdym obiedzie we **wszelkich objawach osłabionego trawienia, w każdym rodzaju niedokrewności i bezsilności.** Każdy chcący wzmocnić swoje osłabione ciało, każdy chcący utrzymać swoje zdrowe ciało na zawsze równej stopie siły i zdrowia, niechaj uczyni próbę! Wkrótce stanie się tak zagorzałym zwolennikiem tego wyrobu jak wielu przed nim.

Cena dużej flaszki **1** złr., małej **65** ct.

Dla zapobieżenia podrabiań bez wartości, każda flaszka ma na sobie znak ochronny, który tu obok umieszczonym jest.

Prawdziwe można dostać prawie we wszystkich aptekach. (87 3-)

W Krakowie w aptece E. Stockmara „pod złotym słoniem";
„ Bielsku „ Alf. Blumenthala;
„ Lwowie „ Zygmunta Ruckera.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·08 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181 60)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*